Ner 226. Kraków 4 Października — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 11
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 424. Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Października 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20.—**	złr. **10.—**	złr. **5.—**	złr. **2.**

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**	złr. **10 50.**	złr. **5 25.**	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.—**	złr. **12.—**	złr. **6.—**	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Zwraca się uwagę, że pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko 5 cen., a do 50 złr. 10 cen.

Kraków 2 października

Dzienniki angielskie podniosły na raz okrzyk trwogi i przerażenia na wieść o posuwaniu się wojska rosyjskiego ku południowi, o zbrojeniu okrętów na morzu Czarnem, o pojawieniu się flotylli rosyjskiej na morzu Śródziemnem, słowem o przygotowaniach wojennych przeciw Turcyi. Czy rzeczy tak daleko już zaszły, aby miano się lękać bezzwłocznej wojny, nie wiemy, gdyż nie zaszła bezpośrednia do niej w tej chwili przyczyna, a przyjazd za urlopem do Petersburga posła rosyjskiego w Stambule jenerała Ignatiewa, nie daje żadnej skazówki zerwania z Turcyą. Wprawdzie można zerwać pokój bez długiego zachodu, a skoro już raz równocześnie z wypowiedzeniem wojny zniweczono flotę turecką pod Sinopą, to podobnież możnaby z nienacka zrobić jaki zamach, i już wojna gotowa. Ale w każdym razie, choćby dla formy, dla ocalenia pozorów, wypada jakiś spór wywołać, a do tej chwili nie znaleziono jeszcze takiego upozorowanego powodu. Rosya pragnie, i to nie od dziś, rewizyi traktatu z r. 1856, któraby jej oddała napowrót niezaprzeczane prawo trzymania floty wojennej na morzu Czarnem i dopuściła ją do ujść Dunaju, od których traktat ten ją odsunął. Ale nie z Turcyą wypadałoby się o tę rewizyę kramarzyć, zależy ona bowiem od mocarstw podpisanych na tym traktacie: od Francyi, Anglii i Włoch. Turcya nie ma prawa sama w tej sprawie rozstrzygać.

Rzecz to uwagi godna, gdyby teraz, kiedy jeszcze wre wojna na Zachodzie, już na Wschodzie zanosiło się na nową. W czasach, kiedy lokalizowanie wojny i nieinterwencya stały się niemal przepisami prawa międzynarodowego, wojna pruska zamieniła się w powszechną wojnę niemiecką, lubo Francya nie miała nic przeciw innym państwom niemieckim; neutralność zaś posłużyła do tego, że niewolno nikomu ująć się za słabszym, dozwalając go zgnieść bez miłosierdzia. Odpowiednio tym przepisom mogłaby Rosya uderzyć na Turcyę, zdobyć na niej, ileby się dało, ziemi, byle wojna była lokalną, a wtedy inne państwa nie miałyby prawa wdać się. Z tych zasad wychodząc, nikomu nie służy prawo wejrzeć w słuszność rozpoczęcia wojny albo w jej rezultata.

Powodu do wojny bezpośrednio nie ma, ale są do niej pobudki, a przedewszystkiem ta, że Francya nie może iść na pomoc Turcyi, Anglia zaś choćby rozwinęła całą działalność marynarki swojej, niezdoła bez obcych posiłków prowadzić wojny na stałym lądzie Europy. Potrzebuje więc Anglia Francyi albo Prus, albo wreszcie Austryi jako sprzymierzeńca. Mając to na uwadze, Rosya mogłaby zaiste korzystać z obecnego zajęcia Prus i Francyi, będąc pewną, że nikt jej nie stawi przeszkody, Austrya bowiem nie uchodzi w oczach Rosyi za państwo wojenne i wojownicze.

Na tem więc polu byłby niejakiś węzeł wspólnictwa między toczącą się wojną na Zachodzie a wywołaniem nowej na Wschodzie. Trzebaby jednak mieć wprzódy przekonanie, chcąc znaczenie takiej wojny ocenić, czy Rosya działa za wolą Prus, czy wbrew ich chęci; czy wywołanie kwestyi wschodniej jest oparte na tem przypuszczeniu, że Anglia bez udziału państw kontynentalnych, o który dziś trudno, nie jest w stanie stawić oporu Rosyi; jeźli zaś nie o wojnę tu idzie, ale tylko o unieważnienie traktatu z r. 1856, to takowe da się uzyskać prostą demonstracyą i pogróżką. Jeżeli zaś Rosya działa wbrew woli Prus, w takim razie poruszenie kwestyi wschodniej wypadłoby tylko na korzyść Francyi, bo skłoniłoby tak Anglię jak Austryę do ratowania wszelkiemi siłami Francyi, bez której sama jedna Rosya stałaby się panią losów Turcyi.

Rzucając te myśli, wcale nie opieramy ich na pewniku, że kwestya wschodnia jest już postawioną, lecz nie możemy inaczej zrozumieć równoczesnego podniesienia się w Anglii głosów przeciw domniemanemu na Turcyę zamachowi rosyjskiemu. Zbyt wiele Anglię ta sprawa obchodzi, aby dzienniki angielskie — a wszystkie niemal zgodnie się zapatrują — nie miały przy takich środkach, jakie im służą, dowiedzieć się, czy istotnie Rosya sposobi się do wojny albo nie. My wiemy tylko, że w sferach wojskowych rosyjskich niechęć ku Prusom objawia się, że widoki wojny na Wschodzie wchodzą tam w rachubę, że wreszcie Thiers w misyi swojej, którą obecnie odbywa, doznaje większych względów w Petersburgu, niż w Londynie i Wiedniu. Nie możemy też pominąć milczeniem takich spostrzeżeń, gdy ogólne sprawy świata wchodzą w grę, że epoka obecna jest porą przeobrażeń: zjednoczenie Włoch i Niemiec za dwoma i trzema zawodami; odbudowanie cesarstwa niemieckiego; sekularyzacya papiestwa; poniżenie Francyi. Byłożby więc dziwnem, gdyby wśród wstrząśnień, jakie cechują tę epokę, nie miało zajść przeobrażenie na Wschodzie? Nie wspominamy tu zaś o nas samych. Wśród najdogodniejszych na pozór okoliczności, gdzie sprawa nasza zdawała się już wypływać na wierzch, odstępowali nas tacy, których interesem było postawić nas na wschodnich kresach przeciw niepohamowanym żądzom sąsiadów; dla czegóżby więc dziś wśród zupełnego o nas zapomnienia nie miała ona się wydobyć samą koniecznością polityczną przeciwników czy współzawodników?

KORESPONDENCYA CZASU.

Praga 30 września.

(*J. W.*) Pisząc na drugi dzień po odczytaniu w sejmie tutejszym reskryptu cesarskiego trudno przesądzać jego skutków. Według mego przekonania i jakiej takiej znajomości tutejszych stosunków nie odniesie on zamierzonego celu, jeśli zewnętrzne wypadki na to nie wpłyną. Owa bowiem dogmatyczność z jaką Czesi stoją przy swoich prawach i na krok, o jednę literę od nich odstąpić się wzbraniają, osłania nader skrzętne zajmowanie się polityką zagraniczną. Czujni tutaj są bardzo na obroty wojny, a przyznać należy, że zapuszczenie się Prus wewnątrz Francyi o tyle podniosło ducha polityków czeskich, o ile pierwsze zwycięstwa pruskie go przygnębiły. Przed Sedanem po Weisenburgu i Gravelotte, Czesi wyciągnęli rękę do zgody z Niemcami; pod tém przygnębiającém wrażeniem zwiększającéj się potęgi niemieckiéj wstąpili oni do sejmu. Upadek Napoleona, ustanowienie rzeczypospolitéj francuskiéj i pochód na Paryż uspokoił nieco Czechów tèm, że Prusy pomimo swych zwycięstw, zanadto daleko rezultata tych zwycięstw posuwają, aby ciążenie potęgi germańskiej, zamiast na wschód na południe nie miało być na kilka lat jeszcze zwrócone. Rozumują tutaj w ten sposób, że kto się zabiera do strawienia Alzacyi a nawet Lotaryngii, w téj chwili nie myśli o połknięciu Czech; kto dziś Francyę całą plądruje, ten jeszcze jutro nie przyjdzie rozbić Austryi. Czy mają słuszność? trudno rozstrzygać, ale to pewna, że wobec nowéj konstelacyi upór Czech wzrósł, i ma głębsze przyczyny.

Reskrypt silnie zredagowany i z jednéj strony obiecujący koronacyę, a nawet powołujący się na sankcyę pragmatyczną; z drugiéj obstający przy konstytucyi grudniowéj odmienne wywarł wrażenie od pierwszego odezwania się korony. Wówczas nie było mowy o ugodzie czeskiéj, ale nacisk był położony na delegacye wspólne, — całe przeto stronnictwo zwane feudalnem, a które by właściwiéj nazwać można dynastycznem, znalazło się w trudném położeniu wyboru między niebezpieczeństwem zewnętrznem dla państwa i dynastyi, a drogą wytkniętą polityki krajowéj; i choć niechętnie występowało za wyborami warunkowemi do Rady państwa. Dziś panowie czescy drażliwsi od innych, są urażeni zimnem przyjęciem deputacyi sejmowéj przez NPana. Natomiast mówią tu, że ministerstwo zdołało sobie przejednać trzech nader wpływowych posłów, i używa ich za pośredników do ugody. Podróż dr. Bielskiego który dziś stąd wyjeżdża do Wiednia, łączą z tą pogłoską, twierdzą że jemu lub Klaudemu postawiono propozycyę teki ministeryalnéj. Według pogłosek tych nader podejrzanéj wartości, miałby i Dr. Rieger być obecnie skłonniejszym przechylić szalę na stronę wysłania do Rady państwa pod pewnemi warunkami. Niema wątpliwości, że osobistość Dr. Riegera w téj chwiliby sprawę zdecydowała, ale przerzuciłaby go do obozu lewicy czeskiéj, zawsze rzecz dziwna, mniéj zaciętéj i mniéj opozycyjnéj.

Czesi konserwatywnego odcienia, mają to silne przekonanie, że ratują Austryę i dynastyę przez swoją abstencyę. Federaliści innych prowincyj wzmacniają to szczególne zaślepienie. Tak np. Maassen dawny radykał 1848, późniéj centralista, dziś gorący i szczery federalista Niemiec ze szkoły Schulhoffa, przesłał Czechom rodzaj adresu federalistów niemieckich, wyrażający uznanie i podziękę za to że abstencya czeska ratuje federalizm, a zatem i przyszłość państwa.

Zaprzeczyć się nie da, że w obecnéj chwili kwestya austryacka waży się w Pradze, i niemal zamyka w kwestyi czeskiéj. Rada państwa rozłażąca się, że się tak wyrażę, czyni się co chwila bardziej zawisłą od postanowień sejmu czeskiego. Najwięksi czecho-foby reichsratowscy przyczyniają się sami do wyniesienia kwestyi czeskiéj na wysokość niemal kwestyi bytu państwa, a przynajmniéj istnienia konstytucyi. Peszt nawet, chociaż jest organem czynnym tego organizmu państwowego, sam pozbywa się swego znaczenia pierwszorzędnego wobec tego organu biernego Pragi, zwracając całą swoją usilność, i używając swego wpływu jedynie na zamortyzowanie niebezpiecznego współzawodnika, miasto aby usiłował dopomódz ministerstwu ugodnemu do wprawienia i tego organu i téj sprężyny w normalny ruch, choćby nie na modłę konstytucyonalizmu grudniowego. Praga przeto jest obecnie głównym punktem sytuacyi austryackiéj, a do tego przyczyniają się nietylko wewnętrzne spory, nietylko okoliczność, że z rozwiązaniem kwestyi czeskiéj cały węzeł gordyjski układu konstytucyjnego Austryi zostałby rozcięty, ale sam kierunek wypadków europejskich, głównie zaś ten szczepowy charakter polityki świata, jaki ruch 1870 doprowadził do najsilniejszego, bo najkrwawszego wyrazu. W Pradze rozstrzyga się pytanie dziejowe czy Austrya ma być niemiecką lub słowiańską? Trudno zrozumieć przyczyny tego uporu mężów stanu czeskich, jeśli się nie weźmie w rachubę téj wielkiéj szczepowej polityki, jeśli się nie uwzględni, że Czesi zamykający się pozornie w pewnej dogmatyczności swoich historycznych praw, zajmują się nader skrzętnie polityką zewnętrzną europejską, kwestyami historycznemi przyszłości. Tam należy szukać klucza do odgadnienia ich myśli i celu.

Polityczną opozycyą lat ostatnich, bardziej jednak półwiekową propagandą naukową i lingwistyczną, doszli Czesi do przewodnictwa w zachodniej Słowiańszczyznie. Mimo trafnych uwag i genialnie pochwyconych rysów charakteryzujących „Fantazye słowiańskie“, w feuilletonie *Czasu*, utrzymywać się ośmielę, że wśród tego chaosu sprzecznych dążności ludów słowiańskich Czesi doszli do pewnego przewodnictwa na Zachodzie. Panslawizm w ustach Moskali jest frazesem osłaniającym zaborczą politykę, za którym tylko ślepi czciciele siły iść mogą, i którego znaczenie leży jedynie w potędze militarnej caratu. Ale panslawizm w ustach Czech jest istotną potęgą, której zapoznawać nienależy. Przyglądając się tutaj bliżej stosunkom, zestawiając symptomata z całego świata słowiańskiego będącego jeszcze niestety dla Polaków *terra incognita*, patrząc na ten ruch wewnętrzny, wskazujący prądy ludowe pod ziemią nurtujące, dochodzi się do przekonania, że te wszystkie prądy mają punkt zborny w Pradze, tu się łączą, ztąd biorą początek. Nie idę tak daleko, abym miał oskarżać Czechów, że stoją na czele wielkiej konspiracyi wszechsłowiańskiej, doszli oni do ujęcia tej sieci ruchu słowiańskiego nie na polu politycznem ale zrazu naukowem. Zawiązane raz stosunki wyżłobiły pewne koryta, któremi dziś przepływa myśl i dążność polityczna.

Kwestya czeska nie jest tylko kwestyą korony św. Wacława, jest ona kwestyą słowiańską w Austryi. Czesi zawierając ugodę przyniosą nietylko swój własny udział do wspólnego konstytucyjnego dzieła przebudowującego się według stylu federacyjnego, ale przerzucą na stronę Austryi cały ten ruch słowiański. Dziwić się przeto niemożna, że przychodząc z taką potęgą, drożą się do ostatniego, tem więcej, że nieprzestają utrudniać zbliżenia zawsze jeszcze przewagę dzierżące elementa madziarsko-niemieckie Austryi, słusznie ze swojego stanowiska powtarzające na tę ewentualność wzmocnienia Austryi ruchem słowiańskim: *Timeo Danaos et dona ferrentes.*

Słyszałem tu zdanie godne głębszego zastanowienia, że walka obecna europejska rozstrzyga się nie między Berlinem i Paryżem, ale między Genewą a Pragą. Polityka aglomeratów musi w nader bliskiej przyszłości doprowadzić do zwycięstwa w Europie jedynej na przyszłość możebnej formy federacyjnej, a wtenczas rozstrzygnie się sprawa czy Genewa narzuci Europie federalizm rewolucyjnych i socyalistycznych Stanów Zjednoczonych według genewskiej ligi pokoju, czy też z Pragi idea federacyjna wyszedłszy przeobrazi na drodze normalnej pod osłoną historycznej dynastyi państwo rakuskie, a z tego zawiązku przejdzie i na inne ludy.

Skoro już zacytowałem podsłuchane zdania, więc jeszcze jedno wypowiedziane po klęsce sedańskiej. *Die Preussen haben die Preussen getödtet indem sie gesiegt haben! denn in der einzigen jetzt von nun an möglichen Staatsform dem Federalismus ist Preussen was es vormals war — ein Atom! Der heute siegende preusische Centralismus ist der letzte auf Gottes Erde Gott sei's Dank! Den französischen, der sein Vorbild war, hat er getödtet und sich selbst wird er selbst tödten.* (Prusy zabiły Prusy zwyciężając, bo w jedynej odtąd na przyszłość możebnej formie państwowej w federalizmie Prusy są tem, czem były dawniej, to jest atomem. Dziś zwycięzka pruska centralizacya jest ostatnią na bożej ziemi Bogu dzięki. Zabiła ona centralizacyę francuską, która była jej wzorem, i sama przez to siebie zabiła). Zdanie to dosłownie zanotowane nabiera znaczenia dopiero, gdy zważymy, od kogo pochodzi. Sądzicie, że je powiedział Czech, federalista? Wcale nie, powiedział je z urodzenia największy przeciwnik federalizmu, powiedział je Węgier, minister Etwöss, w czasie swego pobytu w Karlsbadzie. Nie prawda, że ciekawe?

Hamburg 30 września.

Dziś o 2giej zebrać się mieli ministrowie angielscy u Gladstona — „nareszcie“ dodają donoszące o tem giełdy angielskie, bo się publiczność zaczyna niecierpliwić. To potwierdza, com doniósł wczoraj o nieprzyjaznem zapatrywaniu Anglików na niemieckie powodzenia. Lord Lyons w Tours odebrał przez dwóch gońców ważne depesze od swojego rządu. Anglia zdaje się, wychodzi ze swojego letargu. Królowa wyraziła swoje współczucie Cesarzowej Eugenii, co uważają za otuchę, że za tym sygnałem rząd ozwie się za Francyą. Zamiar posunięcia się wojsk niemieckich aż na południową Francyę mógłby do tego się przyczynić. Armia 75.000 ludzi po części z pod Strasburga, po części z landwery złożona, między którą, jak np. w tutaj przybyłym pułku, tylko 10ciu jest nieżonatych, a reszta ojcowie rodzin, wszyscy oderwani od zarobku, nie rada jest przewlekaniu wojny. Armią tą dowodzić będzie, jak mówią, jenerał Vogel, albowiem z ustąpieniem floty francuzkiej z Baltyku i morza Północnego czynności jego ustały, a na jego miejsce ma objąć gubernatorstwo Gerstein-Hohnstein.

Nawiasem pozwolę sobie zwrócić uwagę na telegramy przesyłane do *Czasu* zwłaszcza o sądzie prasy angielskiej nad wypadkami wojny na korzyść Niemców. Tak np. znajduję w Nr. 220 *Czasu* z Londynu: „Wszystkie dzienniki pochwalają warunki pokoju przez Prusy postawione.“ Nie byłby zgrzeszył wysyłający telegram, dodając wedle tychże dzienników, że przyjęcia tych warunków nie można było się spodziewać. (*)

W Lyonie formuje się polska legia, jak w Paryżu, gdzie wedle doniesień osób, które 27go przed nadejściem Prusaków opuściły Paryż, pomimo zakazu dawniej formowania legii polskiéj, teraz tworzą ją pod mianem: Komendy jenerała Kruka który był czynnym, podczas ostatniego powstania w Polsce. Jest ona już sformowana, lecz nie ma cechy polskiéj, bo przyjmują do niéj także Węgrów, i Chorwatów, wyjąwszy Niemców austryackich. Dnia 5 września dano zezwolenie na tę formacyę w sam dzień ogłoszenia rzeczypospolitej. Zaraz po sformowaniu liczył oddział ten więcej niż potrzeba oficerów, bo 64. Mundur jak u wolnych strzelców, z białemi obszywkami. — Mówią, że zamierzają w Paryżu zrobić księcia Aumale prezydentem republiki. Podobne wieści krążyły w poselstwie angielskiem w Tours. Jen. Trochu pragnie zjednać tem rzeczypospolitej stronnictwo zachowawcze. Jakkolwiekbądź, tu ogólnie podzielane zdanie daleko nie korzystniejsze jest nadziejom rychłego pokoju, niż przed dwoma tygodniami. Przebąkują o kłopocie Prus z Napoleonem. Chcianoby mu ułatwić ucieczkę! Zdaje się jednak, że tej przyjemności nie zrobi on Prusakom!

Rzym 13 września (spóźniony).

Stało się! Włosi, czyli jak ich tu nazywają Piemontczycy, przekroczyli granice i wtargnęli do Państwa Papieskiego. *Alea jacta est.* Ale Rubikon kościelny stojący przed ziemią świętą, na którą nie wolno konsulom tego świata z bronią w ręku wstępować, i dzielący ją od ziemi pospolitéj pozostawionéj na wolne marsze ich żołdaków, ten Rubikon jest innéj natury niż był ów dawny pogański. Po przekroczeniu tamtego starego, żadne fatum nie przeszkadzało Cezarowi stać się imperatorem i zostawić po sobie długi szereg Augustów; ale kto ten nowy Rubikon zbrojny przekroczył, ten choćby był Cezarem i imperatorem, przestawał być Augustem, a wkrótce nie był i Cezarem. Tyle razy ta się historya powtarzała, tyle wieków ciągle się powtarza, a jeszcze zdaje się żaden z Cezarów i imperatorów ani się jéj nauczył, ani zrozumiał. Każdy świeżo przybyły rzuca się w tę przepaść z nowym animuszem i woła głośniéj od innych: *Alea jacta est!* Zobaczymy czy tą razą będzie tak samo! I zawczasu śmieją się ze złéj wróżby. Ale zwykle śmiech nie bywa długi. Jakieś nieprzewidziane okoliczności, jakiś zbieg fatalny zdarzeń (słowa Napoleona I na wyspie Sw. Heleny) wali się nań zewsząd i przygniata nareszcie. Jedna rzecz w téj sprawie przechodzi wszelkie zdziwienie to, że żaden fakt, że doświadczenie najoczywistsze nie uczy zuchwalców ich winy i zbrodni ich zuchwalstwa; zginają swe czoło przed fatalnością, ale nie przed ręka bożą, i rzadko z nich, który ma tyle rozumu przynajmniéj co Julian Apostata, aby z nim razem, chociaż zgrzytając ze wściekłości, zawołać: *Galilee vicisti!*

A więc onegdaj i włoski Cezar tę samą grę rozpoczął i zawołał swoje: *Alea jacta est!* Zobaczymy jak to pójdzie; a z wszelką pewnością nie będziemy długo czekali na koniec. Muszę wam opowiedzieć, jak się to skończyło.

W piątek 9go września, przyjechał do Rzymu hr. Ponza di San Martino. Znajoma to wam oddawna osobistość, konserwator i niby katolik, ba nawet naczelnik pewnéj partyi pod podobnem godłem występującej, *vir bonus et aequus*, którego brat jest Jezuitą, i rektorem kolegium tych Ojców tu pod Rzymem we Frascati. To świadczy, że on sam pochodzi z rodziny pobożnéj i chrześciańskiéj, a zarazem jest smutnym dowodem jak można stracić zmysł chrzeciański, kiedy się żyje w tak zatrutéj atmosferze, jaką dziś we Włoszech oddycha publiczna część narodu. Pan Ponza di San Martino przyjechał z *ultimatum* od króla i rządu włoskiego. Miał natychmiast posłuchanie u kardynała Antonellego a następnie w sobotę 10go września o godz. 12téj u Ojca Swiętego. Między temi dwoma posłuchaniami odwiedził Ojca jenerała Jezuitów i prosił go, by mu sprowadził do Rzymu jego brata z Frascati z którym się chciał rozmówić a nie miał czasu by tam dojechać.

Teraz chcę być prostem echem tego co powszechnie po Rzymie mówią, o audyencyi jaką miał u Papieża. Mniejsza o to, że w przedpokoju miał się nieco zżymać na to, że mu kazano zdjąć rękawiczki i kapelusz zostawić; trzeba było uledz etykiecie. Audyencya miała trwać 42 minuty. W rozmowie z Papieżem miał być na razie z nadzwyczajnem uszanowaniem, słodyczą i uniżonością, przybierając ton najłagodniejszego przekonywania. Kiedy przedstawił *ultimatum*, Papież zaczął natychmiast czytać. Miały w niem być następne wywody i wnioski. Przedewszystkiem król w swym liście po zapewnianiu uczuć synowskich oświadczył, że na nim ciąży odpowiedzialność przed Europą itd. za spokojność i Włoch i Państwa rzymskiego; że téj odpowiedzialności zadość uczynić nie może, jeśli w chwili tak krytycznéj nie weźmie w swoje ręce rządów w prowincyach papieskich; że jednakowoż chce uszanować wszechwładztwo (*souveraineté*) i wolność Papieża: Następowały potem warunki rządu włoskiego, że Papieżowi oddaje citta Leonina (Rzym z tamtéj strony Tybru) na pobyt, milion lir na utrzymanie, ośmset ludzi gwardyi honorowéj itd., że wszystkie dykasterye rządowe, podatki, wojsko, jednem słowem wszystkie rządy i administracye bierze w swoje ręce; że co do nuncyuszów czyli co do stosunków z innymi rządami Papież będzie się porozumiewał z rządem włoskim (to jest od niego zależał) itd. itd. Piszę to, co powszechnie tu mówią o tem *ultimatum*, nie zaręczając za wszystkie a wszystkie szczegóły.

Papież, z tą spokojnością, jaka w téj chwili dziwnie go odznacza, zaczął ten papier czytać. Wkrótce miał przerwać czytanie równie spokojny a uroczysty głos: Hipokryci! hipokryci! W miarę jak się czytanie posuwało naprzód, mnożyły się wykrzykniki z ust Zbawiciela wyjęte: Groby pobielane! Rodzaj jaszczurczy! i skończyły się z ostatniem słowem *ultimatum* ostatnim wykrzyknikiem: Rodzaj jaszczurczy! Groby pobielane!

Kiedy te same wyroki Zbawiciel świata miotał na Faryzeusze i uczone w piśmie i książęta żydowskie, pewnie nie przestawał być barankiem niewinnym, i najcichszym z ludzi, i najmiłośniéj kładącym duszę swoję nietylko za swoje owce ale i za nieprzyjacioły. Tak samo i namiestnik jego, odzywając się słowami swego mistrza, w zupełnie podobnym przypadku, nie przestawał być jego prawdziwym namiestnikiem, i najmiłośniéj sprawującym dalszy urząd boskiego Zbawiciela. I jak wyroki Chrystusowe na onę książęta i Faryzeusze i na tym i na tamtym świecie, wiecznie na tamtych pozostały, tak i te na tych pozostaną.

Skończywszy czytanie Papież, miał rzec uroczyście: Niech i tak będzie! Ja spełnię obowiązek mój monarszy. *Farò il mio dovere di Sovrano.*

Jak to? miał zawołać posłaniec, nagle i nadzwyczajnie strapiony: Czy Wasza Świątobliwość myśli się bronić? Ależ to niepodobna!

Spełnię mój obowiązek monarszy! miała być powtórna odpowiedź.

Pan Ponza di San Martino, na taki zwrot rzeczy miał się stać bladym i drżącym, czy z gniewu. czy z pomięszania, czy z obojga razem; przynajmniéj takim go widziano, kiedy chwilę późniéj przechodził na powrót przez przedpokoje.

Jednakże przed wyjściem jeszcze Ojciec Swięty miał powiedzieć do niego to ostatnie słowo: Wiedz o jednéj rzeczy. Nie jestem ani prorokiem, ani synem proroków, ale to ci powiadam: że w Rzymie nie zostaniecie!

Oto jaką miała być ta audyencya, która, jak ongi mikołajowska, pozostanie w kartach historyi kościelnéj.

Pan Ponza di San Martino stawiając *ultimatum* naznaczył zarazem i termin: dwa dni sobotę i niedzielę. Ten termin skończył się w niedzielę 11go września, to jest przed wczoraj wieczorem; to też między szóstą a siódmią wojska włoskie wtargnęły na ziemię papieską w kilku punktach, szczególniéj z północy pod Orte, i z zachodu pod Ceprano. Dziś lub jutro czekamy ich pod Rzymem.

Tymczasem nie umiem wam dosyć opisać jak tu w Rzymie wszyscy spokojni i bezpieczni. Ten krzyk, że Annibal pod bramami! nikogo nie straszy, i jeżeli dawni Rzymianie przedawali w mieście pole na którem Annibal pod miastem obozował, tedy dzisiejsi zdaje się, że ani chcą przypuszczać, by nowy Annibal mógł nawet obozować pod miastem.

Pisałem już w liście ostatnim (pod datą 6 września) o tem dziwnem i godnem prawdziwie apostolskiego miasta usposobieniu Rzymu. Od tego czasu, chociaż to dni kilka temu, przybyły nowe i tą razą publiczne i ogólne tej rzeczy dowody, tem większej uwagi godne, że to były dwie wielkie manifestacye ludu, jedna w przeddzień przybycia posłańca florenckiego, a druga nazajutrz, na którą p. Ponza di S. Martino patrzył własnemi oczyma. W przeddzień tedy, dnia 8go września, Papież według zwyczaju, ponieważ to było święto Narodzenia N. Panny, udawał się, jak to czyni co roku, do kościoła Madonna del Popolo, położonego na placu tegoż nazwiska. Plac cały, na którym może się pomieścić 15 do 20,000 ludzi, był przepełniony. Okrzyki: *Evviva!* machanie kapeluszami, chustkami, i najróżnorodniejsze oznaki najżywszej radości, dawały całemu temu wielkiemu ciału jakby jedną duszę, głośno świadczącą dla kogo żyje; a dobitny i właściwy charakter tego świadectwa streszczał się w tym ogólnym okrzyku: *Viva il Papa Re!* Niech

(*) Już nieraz mieliśmy sposobność i potrzebę skarżenia się na bióro korespondencyjne, wysyłające telegramy dziennikom, gdyż jest ono jakby tylko ajencyą berlinskich biór telegraficznych. Natomiast telegramy prywatne opaźniają się tak dalece, że nie zawsze na nie liczyć można, bo często zawodzą. (*Red*).

żyje Papież król! Ten okrzyk jest ciągłą głośną odpowiedzią, jaką od lat już tylu, za każdą sposobnością, Rzym daje Florencyi, Rzymianie Włochom, lud chrześcijański tłuszczy liberałów i wolnodumców, gdzie indziej po ulicach rej wodzących. To samo widowisko powtórzyło się we dwa dni później, to jest trzy dni temu, w przeszłą sobotę, na placu dei Termini. Było to z powodu utworzenia nowego wodotrysku na tym placu, przez który wylewać się będzie w Rzymie dawna *Aqua Marcia*, a dzisiejsza *Aqua Pia*, od dawnego czasu zatracona, a teraz po długiej pracy na nowo staraniem Papieża sprowadzona do miasta, jedna z najbogatszych, zdrowej i czystej wody, żył wodnych z okolic Rzymu. Plac daleko większy aniżeli ów pierwszy del Popolo, był znowu pełen ludu. Było to o godzinie 5ej wieczorem, właśnie tego dnia, w którym o 12ej miał być u Papieża posłaniec włoski i mieć swoje posłuchanie. Rzym cały o tem był już wiedział, i nie mógł nie przypuszczać, aby ten gość nieproszony nie zdążył był i na ten widok. Przyjęcie Papieża przez lud było uroczyste, wspaniałe, zachwycające; ale szczególniej bił w powietrze ów zwykły już dzisiaj ludowi rzymskiemu okrzyk: *Viva il Papa Re!* głośniej niż kiedy. Pan Ponza di San Martino słyszał go przeto, słyszał go niezawodnie, jeżeli tylko i on już nie należy do tych ludzi, którzy *uszy mają a nie słyszą!*

Zaprawdę w niezwykłej znajdujemy się chwili, jednej z tych chwil uroczystych, co epokę w historyi stanowią. Ale patrząc na ludzi, którzy w tych wypadkach rolę odgrywają, czy na królów, czy nawet na ludy uwiedzione, czy na Francuzów, czy na Prusaków, czy na Włochów, jeden lud rzymski wyjąwszy, i jednego przed wszystkimi i nad wszystkich Papieża, o reszcie powiedzieć z żalem można: *Oczy mają a nie widzą, uszy mają a nie słyszą, serce mają a nie rozumieją!*

Bogdajby się to do naszej Polski nie stosowało!

Lecz przyjdzie chwila, i już, już nie daleko, w której ciemność się rozproszy, upor upadnie i serce się otworzy, i poznają ludy, a nawet ci, co nimi rządzą, że tylko w zakonie Chrystusowym podstawa życia, i tylko w Kościele życie.

Ten list już nie wiem jak do was wyprawię. Już od dzisiaj poczta nie przychodzi i nie odchodzi. Pokuszę się przez Civitavecchia. Czy się nie spóźni za to nie ręczę. W każdym razie dojdzie kiedyś przecie, i będzie świadectwem obecnej chwili w Rzymie.

Rzym 21 września (spóźniony).

Czyście otrzymali mój list z 13 września? Tam wam opisałem, jaki widok przedstawiał Rzym przed wejściem Włochów. Teraz z obowiązku sprawozdawcy muszę wam opisać, jaki przedstawia dzisiaj, po ich wejściu.

Spełnił się gwałt. Los rzucony, *alea jacta*; wygrał na wstępie. Włosi są w Rzymie. Wczora ze świtem rozpoczęła się kanonada, a w godzinę później o 6ej była nader gwałtowna, Z trzech stron razem napadnięto, szczególniej zaś od bramy śgo Jana, i między bramą *Pia* a bramą *S. Maria Maggiore*, na tak zwane *Macao*. Jestto dawny obóz Pretoryanów, kwadrat obmurowany, wysuwający się z miasta na pole, ale z miastem złączony. Tam się znajdują, czyli raczej znajdowały główne koszary zuawów, główne ich stanowisko, a razem jestto punkt strategicznie najważniejszy. Kanonada z coraz bardziej wzrastającą gwałtownością trwała aż do godziny ósmej; od tej chwili zaczęła się zmniejszać, czyli raczej ustawała z tej strony, kiedy z innych wrzała jeszcze w całej sile do dziesiątej i przeszło. O godzinie 11ej padły ostatnie strzały. Działa z obu stron grały przez ten czas od strony południowej, kiedy wojska włoskie już weszły do Rzymu od północno wschodniej.

Włosi Rzymu nie zdobyli: Papież kazał kapitulować; właśnie o godzinie 8ej kazał powiedzieć, że dosyć uczynił, aby zatwierdzić swoje prawo, a to uczyniwszy, nie chce dalej niepotrzebnego już krwi rozlewu. Wojska włoskiego było 80,000, papieskiego mało co nad 10,000, a i z tych po różnych punktach rozrzuconych udział w potrzebie zaledwie brało jakie 3000. Powiadają rzecz znający, że Rzym mógł się był długo bronić; a teraz po wejściu słyszę od żołnierzy włoskich, że powszechnie w ich wojsku panowało zwątpienie o wzięciu szturmem Rzymu, przynajmniej prędkiego, i że się bardzo lękano zuawów, na wszystko z pobożnego zapału odważnych. To też ci zuawi wierzyć nie chcieli, że broń mają złożyć, ta wieść uderzyła ich jak grom; i z wielkim trudem potrafiono ich do tego skłonić. Tylko wyraźny rozkaz Papieża mógł przezwyciężyć ich srogi żal, rzec można oburzenie, na to słowo złożenia broni.

Straty Włochów rachują od 500 do 1000; ze strony papieskiej bez porównania mniejsze.

Włosi weszli do miasta w porządku i cicho. Zajęli naprzód plac przed Kwirynałem. Było tam ich ledwie z pięćdziesiąt. Wojska papieskie usunęły się do koszar swoich, i tam mieli broń składać. Zuawi niemal wszyscy usunęli się za Tyber, unikając spotkania zanadto drażliwego. Inni żołnierze, dragoni, strzelcy, błąkali się długo jeszcze po Rzymie, ale wolno; nie napastowano ich; a nawet do jednych i tych samych koszar wchodzili jedni i drudzy żołnierze, rozumie się, że papiescy bez broni. Bratania się nie było, i nie wierzcie jeśliby o tem mówiono. A szczególniej nie wierzcie, kiedy wam mówić będą, jak to niezawodnie uczynią o wielkiem weselu Rzymian.

Byłem świadkiem. Prawda, że były powitania, były krzyki tu i owdzie, były nawet i większe kupy ludzi; ale w istocie żal było patrzeć. To nie ten Rzym, co zwykł był witać Papieża, jasny, strojny, uroczysty: jakiś inny wylazł z pod ziemi, twarze gminne tak jak szaty, tłum zwykły po wielkich miastach, rodzaj uliczny. Te kupy dzienniki włoskie będą nazywały ludem rzymskim; w dzisiejszych czasach kłamstwa i fałszywego rozgłosu świat temu uwierzy; ale prawda prawdą, i kiedyś historya tego fałszu się pomści.

Z resztą w Rzymie było zawsze kilka tysięcy ludzi niezadowolonych z rządów papieskich; tej liczby aż nadto dosyć, aby udawać lud rzymski.

Z nieporozumienia poszło, że Kapitol nie był jeszcze opuszczony przez żołnierzy papieskich. Około południa zamieniono podobno kika strzałów w jego okolicy, a około drugiej wielki dzwon kapitolski zaczął dzwonić, co? niewiadomo. Dzwonił zrazu, jak na umarłego. Może dzwonnicy myśleli, że to na pogrzeb papiestwa. Ale nie długa przyszłość pokaże, na jaki to pogrzeb jęczał dzwon fatalny.

Kiedy Włosi na Rzym ruszyli przed niewielą dniami, ich dzienniki własne zjęła była jakaś trwoga. Nie jeden powtórzył: Stało się; Trzeba iść do końca. Ale kto wie, czy się nie spełni, że: *Roma sarà la tomba dell Italia!* Ten głos doleciał do nas w ostatnich dziennikach jakie tu doszły przed obsadzeniem Rzymu. Zaczekajmy a zobaczymy da Pan Bóg!

Z resztą szał Włochów się rozumie. Rzym dla nich musi być koniecznie Rzymem, i czują, że Włochy bez niego nie mogą być Włochami. Ale między Włochami, takiemi, jakiemi chcą być dzisiaj, a między Rzymem jest jedna przepaść, której oni widzieć nie chcą: są wyroki Opatrzności i cała historya chrześcijańska. A jeszcze nie przyszła chwila, w której świat ma przestać być chrześcijańskim.

Na zakończenie donoszę, że wczoraj utworzyła się na Kapitolu junta tymczasowa; składają ją jenerał Cesarotti, Józef Lunati, Ludwik Boccafogli, Maciej Montecchi, książę Ignacy Piombino, Orest Regnoli, Piotr Alegiani, Paweł Luigioni, Ludwik Simonetti. Wszyscy dziesięciu, jak się zdaje dawni wychodźcy rzymscy. Decemwiry, ale do dawnych niepodobni.

Dzisiejszy dzień był głośny i huczny. Weszło daleko więcej wojska do Rzymu. Odprawiano sceny po ulicach, niektóre nieprzyzwoite nawet. Dziecko ubrane za Papieża z innemi dziećmi za dwór służącemi kłaniało się ubranemu za Wiktora Emanuela. Ale o takich scenach serce ściśnięte nie pozwala się rozwodzić.

Kraków 3 października. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 1 października*). Porządek dzienny posiedzenia w d. 1 z. m. tak był obszerny, że pomimo kilku posiedzeń następnie w miesiącu wrześniu odbytych, do tej chwili nie został jeszcze wyczerpanym, Rada bowiem prócz tego zajmowała się ciągle reorganizacyą magistratu. Posiedzenie, z którego zdajemy obecnie sprawozdanie, jest znowu tylko dalszym ciągiem zwyczajnego posiedzenia za miesiąc wrzesień, zajmowano się bowiem kilku kwestyami na porządku dziennym tegoż posiedzenia będącemi. I tak: zgodzono się na wniosek sekcyi pierwszej sprzedać koło pięćdziesięciu sążni gruntu miejskiego na Kazimierzu, osobom prywatnym; przeznaczono na wniosek sekcyi drugiej 50 złr. w. a. na pomnik dla Zofii Chrzanowskiej w Trembowli postawić się mający; wreszcie przyjęto do wiadomości odczytane przez adjunkta magistratu p. Białkowskiego sprawozdanie szynkowe z pierwszego półrocza 1870 r. Z sprawozdania tego wyjmujemy ciekawsze data statystyczne. Z końcem czerwca b. r. znajdowało się w Krakowie handlów korzennych z wyszynkiem trunków spirytusowych 42, oberż i domów zajezdnych 25, szynków ordynaryjnych 97, cukierń 10, winiarń 16, wyszynkow miodu 7, piwiarń 20, kawiarń 77, browarów z wyszynkiem piwa własnego wyrobu 4, hurtowników wódki 3, konsensów na wytwór wódek ordynaryjnych 1, konsensów na bilardy 16, traktyerni 62. W porównaniu z drugiem półroczem r. 1869, było w pierwszem półroczu r. 1870 traktyerń mniej o 8, szynków mniej o 5, kawiarń także mniej o 5, natomiast przybyło 5 handlów korzennych i 2 piwiarnie. Reszta pozostała prawie niezmienioną. Z końcem przeto czerwca b. r. było konsensów szynkowych (bez bilardów) 364, tj. o 12 mniej niż w r. 1869. Należytości konsensowe od wyszynku trunków spirytusowych i bilardów gminie m. Krakowa za pierwsze półrocze b. r. przypadające wynosiły 10,626 złr. $87\frac{1}{2}$ c. i takowe w zupełności ściągnięto; należytość za drugie półrocze b. r. wynosi 10,487 złr. 25 c., które również prawie zupełnie ściągniąto, zaległość bowiem wynosi zaledwie 177 złr.

Po załatwieniu tych trzech kwestyj, odbywało się dalej posiedzenie przy drzwiach zamkniętych; przedmiotem obrad był dalszy ciąg reorganizacyi magistratu. Rezultat obrad jest następujący:

Naczelnikiem bióra obrachunkowego wybrany p. Adolf Czasz, pierwszym adjunktem tegoż bióra p. Antoni Gross, drugim p. Jan Krzesz. Na budowniczego miejskiego postanowiono rozpisać konkurs, pierwszym zaś adjunktem mianowano p. Pawła Barańskiego.

Ustawa
obowiązująca posłów Sejmu galicyjskiego wybranych do Rady Państwa.

§ 1. Koło posłów galicyjskich wybranych do Rady państwa tworzą posłowie wybrani przez Sejm galicyjski.

§ 2. Gdyby który z posłów Sejmu galicyjskiego, nienależących dzisiaj do koła, chciał do niego przystąpić, przyjęcie jego może nastąpić na przedstawienie jednego członka większością głosów.

§ 3. Zasadą koła jest solidarność jego członków wszędzie gdzie w charakterze posłów występują, czyto w Radzie Państwa, czy poza tąż Radą.

§ 4. Do przewodniczenia obradom koła poselskiego obiera koło na czas trwania posiedzenia Rady Raństwa Prezesa i jego zastępcę Wiceprezesa, oraz do prowadzenia protokołów dwóch Sekretarzów.

§ 5. Prezes lub pod jego nieobecność zastępca Prezesa zapowiada i zwołuje posiedzenia, stanowi poniekąd porządek dziennych obrad, przewodniczy w obradach, a wrazie równości głosów rozstrzyga i rozdaje rozmaite przedmioty pojedyńczym członkom do sprawozdania.

§ 6. Sekretarze prowadzą protokół obrad, zapisują przedkładane wnioski i uchwalone postanowienia.

§ 7. Do rozpoczęcia obrad i stanowienia obowiązujących uchwał potrzebna jest obecność większej połowy bawiących we Wiedniu członków koła.

§. 8 Wszystkie uchwały koła stanowią się bewzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych.

§ 9. Jeżeliby na posiedzeniu koła nie znajdowały się dwie trzecie części wszystkich członków koła we Wiedniu bawiących, może przewodniczący wstrzymać głosowanie. Winien jednakże w takim razie zwołać natychmiast *ad hoc* nowe posiedzenie koła, które rzecz ostatecznie rozstrzygnie.

§ 10. Wszystkie wnioski lub interpelacye przez członków koła w Radzie Państwa wnoszone lub przez nich podpisywane, sposób głosowania na posiedzeniach Rady Państwa i w ogóle zachowanie się członków koła przy traktowaniu w Radzie Państwa każdego wniosku, uchwala się postanowieniem koła poselskiego.

§ 11. Przeciw temu, co koło postanowiło, w Radzie Raństwa głosować nie wolno. Może atoli pojedyńczy członek dla przeważnych powodów, za poprzedniem oświadczeniem na zebraniu koła poselskiego, wstrzymać się od głosowania przez nieobecność.

§ 12. Członkowie koła poselskiego zabierają w Radzie Państwa głos tylko za poprzedniem postanowieniem koła. Głosowanie, czy chcący przemawiać ma zabrać głos, odbywa się kartkami.

§ 13. Co miesiąc wybiera koło komisyą z trzech członków i dwóch zastępców, która w nieprzewidzianych wypadkach i przy poprawkach na posiedzeniu Rady Państwa podawanych o głosowaniu stanowi. Osoby skład tej Komisyi tworzące mogą w każdej chwili głos w Radzie Państwa zabierać lub innego członka koła do tego upoważnić.

§ 14. W kwestyach czysto religijnych zasada solidarności co do głosowania i co do postępowania w Radzie państwa, nie będzie obowiązywała członków koła. Chcący jednakże w tym przedmiocie zabierać głos w Radzie państwa, winien o tem koło na jego posiedzeniu zawiadomić. W innych kwestyach służyć będzie kołu prawo uwolnienia z bardzo ważnych powodów członka koła od solidarności.

§ 15. Członek koła chcący mieć urlop lub bez urlopu wyjechać, obowiązany zawiadomić o tem koło.

§ 16. Członkowie Izby Panów mają prawo być obecnymi na posiedzeniu koła poselskiego i brać udział w rozprawach. Przy stanowieniu uchwał jednakże nie głosują.

§ 17. Posłowie sejmu krajowego wprowadzeni przez jednego członka koła, mogą być obecnymi przy obradach koła, jednakże bez prawa zabierania głosu.

§ 18. Osoby obce na posiedzeniach bywać nie mogą, tylko za poprzednią uchwałą koła powziętą balotem.

§ 19. Żaden członek koła poselskiego nie może być jednocześnie członkiem innego klubu lub koła parlamentarnego.

§ 20. Znoszenie się koła poselskiego z innemi klubami parlamentarnemi, dzieje się bądź przez przewodniczącego bądź przez komisyę przez koło do tego wybraną za poprzedniem postanowieniem koła.

§ 21. Wszyscy członkowie koła, również jak obecni na posiedzeniach wedle §§ 16—18 obowiązani są zachować tajemnicę względem tych wszystkich rozpraw i postanowień, gdzieby to wyraźnie uchwalonem zostało.

§ 22. Zmiany niniejszej ustawy, albo dodatki do niej mogą być uchwalane tylko na wniosek pięciu członków koła większością absolutną członków obecnych na posiedzeniu.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Leona Hlinkowskiego, oficyała tamecznego sądu krajowego, ingrosistą przy tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie.

— Minister sprawiedliwości mianował sędziów powiatowych Ludwika Felsztyńskiego w Sanoku i Alojzego Uhlego w Sadogórze radcami sądu krajowego, pierwszego w Przemyślu, ostatniego w Tarnopolu.

— Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Storożyńcu Eugeniusza Mossoczego, sędzią powiatowym w Gurahumora na Bukowinie.

Wiedeń 2 października. O pierwszem posiedzeniu komisyi wybranej w sejmie czeskim, celem ułożenia odpowiedzi na reskrypt cesarski, nie mamy więcej wiadomości prócz tych, które wczoraj w dodatku podaliśmy; napotykane tu i owdzie po dziennikach wiadomości o zamiarach Czechów w tem się głównie zgadzają, że większość jest przeciw obesłaniu Rady państwa. Jak donosiliśmy, na reskrypt cesarski odpowiedzieć mają Czesi adresem, mniejszość zaś komisyi wiernokonstytucyjna jest przeciw adresowi i żąda dokonania natychmiast wyborów do Rady państwa. Rozdział, jakiego się w skutek pogłosek prywatnych spodziewać można było między feudalnymi a Czechami, jest przeto bajką. Przynajmniej w kwestyi nieobesłania Rady państwa obie frakcye opozycyjne jednego są zdania. Co się tyczy drugiego posiedzenia tej komisyi, znajdujemy w telegramach do dzienników wiedeńskich wiadomość, że przyjęto adres ułożony przez hr. Clam-Martinitza. Adres ten co do wywodu historycznego i uzasadnienia prawnego odwołuje się na adres pierwszy; obecna Rada państwa nie jest podstawą prawną do układów, ponieważ nie wszystkie ludy całej Austryi są w niej reprezentowane. Bliższe rokowania mogą tylko nastąpić z koroną, dla tego nie można wybierać deputowanych do Rady państwa. Sejm jednak gotów jest wziąć pod rozwagę dalsze propozycye Cesarza, jeźli je tenże nadesłać raczy.

— *Pesti Naplo* donosi, że rząd węgierski na zapytanie przedlitawskiego ministra skarbu stanowczo odpowiedział, że koszta powstania w Dalmacyi obiedwie połowy ponieść muszą solidarnie i umieścić je należy w budżecie wspólnego ministra wojny. Na przyszłość jednak stanowić będą normę osobne układy między ministerstwami obudwu posłów monarchii.

Sejm węgierski został zwołanym na 22 b. m.; ma on się przedewszystkiem zająć budżetem węgierskim; spodziewać się jednak można, że Węgrzy skorzystają z okoliczności, aby w jakiejkolwiek formie objawić swoje zdanie o sytuacyi europejskiej i stanowisku monarchii w obec tejże. Zwrot, jaki nastąpił w zapatrywaniach opozycyi węgierskiej co do wojny francusko-pruskiej, charakteryzuje ta okoliczność, że organ lewicy, dziennik *Ellenör*, wzywa do składek dla wieśniaków francuskich, których pola i ogrody Prusacy spustoszyli.

— Z powodu usunięcia trzech namiestników zaczynają już krążyć pogłoski o kandydatach na ich zastępców; nie ulega jednak wątpliwości, że pogłoski te są przedwczesne; zdaje się bowiem, że tylko naczelnik krajowy na Bukowinie zostanie obecnie zamianowanym, kierownictwo zaś namiestnictwa tyrolskiego objąć ma tymczasowo radca dworu baron Ceschi.

— NPan przyjmował onegdaj jenerałów amerykańskich pp. Barnard i Wright, oraz pułkownika Michie; po nich zaś posła pruskiego jenerała Schweinitza.

— Hr. Andrassy według wiadomości z Pesztu wraca tamże 4 lub 5 października.

— Dotychczasowy pierwszy sekretarz poselstwa tureckiego w Wiedniu Chrysidi efendi opuszcza we czwartek Wiedeń, gdzie przez lat 15 urzędował przy poselstwie tureckiem, udając się na nową posadę do Florencyi.

Teatr wojny.

Telegramy ani raporta pruskie nie uczyniły dotąd jednem nawet słowem wzmianki o walkach pod Paryżem d. 23 września, które jednak według *Journal d'Amiens*, nie były tak mało znaczące, jeżeli ze strony pruskiéj straty wynoszą 6—7 tysięcy w zabitych i rannych. Prócz tego wysadzenia torpilami reduty w Chatillon, nie można również uważać za drobnostkę. Jeżeli obok trudności ze strony francuskiéj ogłaszania raportów, Prusacy systematycznie przemilczać będą o wszystkiem cokolwiek nie wypadło na ich korzyść, to w takim razie niepodobna mieć prawdziwego wyobrażenia o bieżących wypadkach i wtedy dopiero wyjdą na jaw z piętnem prawdy, gdy je historya już jako upłynioną przeszłość rozbierać zacznie.

Pierwszy obszerniejszy opis bitwy pod Sceaux 19 b. m. przesłał z Wersalu korespodent *Berliner Börsen Zeitung*:

Ostatnie trzy dni nie były okupione tak wielkiemi jak dotąd bywało, ofiarami krwi; zajmą jednak, miejsce w historyi tej wojny. W d. 17 przekroczył bowiem korpus 5ty Sekwanę pod Villeneuve St. Georges, w d. 18 nastąpił pochód ku Wersalowi, a w d. 19 stoczoną została zwycięzka potyczka pod Malabry i zajęty Wersal. Poprzednio korpus 5ty zbliżał się małemi marszami z Epernay na Montmarie i Coulommiers ku Paryżowi, aby zostawić czas innym korpusom do zajęcia potrzebnych stanowisk; od owej chwili atoli marsze odbywały się w pośpiechu. Za punkt przejścia Sekwany obrał Villeneuve i już w południe d. 17 znajdowała się awangarda nad brzegami tej rzeki. Pioniery pruscy przystąpili, ponieważ most łańcuchowy został wysadzony w powietrze, raźno do budowy mostu łyżwowego, zmuszeni jednak byli, ponieważ z przeciwnego brzegu rzęsisty szedł ogień, na czas jakiś odstąpić od tego zamiaru i pułk 27 przeprawić na czółnach.

Pod energicznem atakiem Szlązaków rozpruszyło się młode wojsko w różnych kierunkach, pioniery uskutecznili swe dzieło w godzinie, i z muzyką wśród okrzyków przeszła cała dywizya kawaleryi przez most. Był on arcydziełem; zbudowany na 30 pontonach, w długości przeszło 300 stóp, mógł posłużyć nazajutrz do przeprawy całemu 5 korpusowi bez najmniejszego uszkodzenia. Kto widział tę przeprawę, temu nie wyjdzie ona z pamięci. Wśród dźwięków muzyki ojczystej, przechodziły pułki tylokrotnie w ogniu już wypróbowane krokiem podwójnym przez Sekwanę, podczas gdy dowodzący jenerał Kirchbach z swym sztabem przypatrywał się temu ruchowi.

W d. 18 pomaszerował cały korpus, który w dniu tym wszedł w odczucie z Bawarczykami ku Wersalowi, ciągle prąc przed sobą wśród drobnych utarczek francuskie forpoczty. Droga prowadziła przez urocze okolice, maszerowano nieprzejrzanym parkiem z najwspanialszemi willami i zamkami, lecz wszystko to czyniło jakieś, rzec można, przygnębiające wrażenie. Wszędzie ponure milczenie. Wszystkie sklepy zamknięte, nigdzie żywej duszy któraby ten raj ziemski zamieszkiwała. Tu i owdzie leżące drzewo tamowało drogę, gdzieindziej wyrwany był bruk i powykopywane rowy; nigdzie śladu życia i przemysłowego ruchu.

Awangardy 5go korpusu posunęły się w tym dniu przez Bièvre aż do Malabry i zmuszone były, gdy forpoczty nieprzyjacielskie zaledwo o 300 kroków stały, obozować całą noc wśród przejmującego zimna, obchodząc się bez palenia ogni. Przez całą noc przeciwnicy nasi czynili sobie rozrywkę pukając bezprzestannie z ręcznej broni. Żołnierze nasi dziwili się, że nadaremnie tyle prochu trwonią. Każdy pragnął z ludźmi temi bliższą zabrać znajomość. Zaledwo świtać zaczęło i mgła jesienna nieco się rozciągnęła, uderzyli tym razem Francuzi na nasze forpoczty i rozpoczęła się walka, nigdy z naszej strony świetniej nie prowadzona. Chwała dnia należy jedynie 47 pułkowi i Bawarczykom, gdyż chociaż dość jeszcze było wojska, zdołał powyższy pułk nietylko silny atak nieprzyjacielski odeprzeć, lecz pędzić przeciwnika przed sobą w dzikiej ucieczce. Pobojowisko smutny przedstawiło widok, lecz dla oka naszego tę miało ponętę, gdyż na 6—7 Prancuzów, którzy jęcząc leżeli na placu boju, zaledwo można było spotkać jednego Prusaka; dowód to, że sam zapał nie prowadzi do zwycięstwa. Francuzi bili się dzielnie, jeszcze nigdy niewidzieliśmy ich tak blisko nas, a niejeden co już teraz jako jeniec jest w drodze do Niemiec, po długiej dopiero walce dał się pokonać, niejeden dopiero kolbą lub bagnetem doprowadzony został do uspokojenia; częste słychać było strzały z rewolwerów, których oficerowie nasi dla osobistej obrony używali. Artylerya francuska strzelała jak zwykle, źle, lecz niezamilkła aż do późnego wieczora. Gdyśmy wszelki opór złamali, marsz nasz szedł dalej na Wersal.

Z powodu popłochu, jaki rozniosła po Paryżu, ucieczka 3 pułku zuawów, z pola bitwy pod Sceaux wydał jenerał Trochu następującą odezwę:

Do gwardyi narodowéj, do gwardyi ruchoméj, do wojsk załogi paryskiéj!

W wczorajszéj walce, trwającéj prawie przez dzień cały, w któréj artylerya nasza, dzielnością swą zasługująca na najwyższe pochwały, zadała nieprzyjacielowi niezmierne straty, zaszły zdarzenia, które w interesie wielkiéj sprawy, jakiej wspólnie bronimy, poznać winniście. Popłoch niedający się niczém usprawiedliwić, któremu dzielny dowódzca i oficerowie jego nie zdołali tamy położyć, opanował pułk prowizoryczny zuawów, znajdujący się na szém lewèm skrzydle.

Zaraz przy rozpoczęciu bitwy cofnęła się większa część tych żołnierzy w największym nieporządku do miasta, rozproszyła się po jego ulicach i rozniosła tam postrach. Aby uniewinnić swoje postępowanie, oświadczyli ci żołnierze uciekający z szeregów, że poprowadzono ich na śmierć niechybną, chociaż liczba ich była w komplecie i żaden z nich nie był ranny; że nie mieli naboi (chociaż, co osobiście zaręczam, nie robili z rozdanych im użytku); że zdradzeni zostali przez swych przywódzców. Prawdą zaś jest, że ci niegodni od samego początku bitwie nadali przez swój postępek niebezpieczny obrót, z któréj korzyści jednak pomimo nich są znaczne. Inni żołnierze piechoty z różnych pułków przyłączyli się do nich. Niepowodzenia, których doświadczyliśmy przy początku téj wojny były powodem, że niekarni i zdemoralizowani żołnierze powrócili do Paryża, którzy przynieśli z sobą nieporządek i zamieszanie, a dzięki okolicznościom, stracili zbawienną bojaźń przed swymi przywódzcami i uszli wszelkiéj karze. Jestem stale zdecydowany położyć koniec tak pożałowania godnym nieporządkom. Rozkazuję wszystkim obrońcom Paryża, aby pojedyńczych ludzi szeregowych, żołnierzy wszelkiéj broni, jako też gwardyi ruchoméj, którzy się błąkają po mieście w stanie pijaństwa, lub gorszące rozmowy prowadzą, a swém postępowaniem hańbią mundur, który noszą, przytrzymywali.

Aresztowani żołnierze lub gwardziści ruchomi odprowadzać się mają do komendantury placu Place Vendôme nr. 7; cywilni zaś pod temi samemi warunkami przytrzymani, do prefektury policyjnej. Stawieni oni będą przed sądy wojenne, które bez przerwy zasiadają, a podane poniżej przepisy prawa karnego wojskowego, zastosowane będą do nich z całą surowością. *Artykuł 213.* Karany będzie śmiercią każdy wojskowy, który stanowisko swe wobec nieprzyjaciela lub wobec rokoszan opuści. *Artykuł 218.* Karany będzie śmiercią i degradacyą wojskową każdy wojskowy, który odmawia posłuszeństwa, gdy odbierze rozkaz pójścia naprzeciw wroga. *Artykuł 250.* Ukarany będzie śmiercią i degradacyą wojskową każdy rabunek żywności, towarów i ruchomości, popełniony przez wojskowych lub bandy, czy to z użyciem broni i otwartej przemowy, czy to z użyciem broni i otwartej przemocy, czy to z użyciem gwałtu przeciw pojedyńczym osobom. *Artykuł 253.* Karany będzie śmiercią i degradacyą każdy wojskowy, który zniszczy środki obrony, zapasy broni, żywności, amunicyi i t. d. Gubernator ma dwojaki obowiązek: Paryż nawiedzony oblężeniem, bronić i porządek w nim utrzymać. Zapomocą powyższych postanowień przywołuje on do współdziałania przy jego zabiegach wszystkich mężów odwagi i dobrej woli, których liczba w mieście jest wielka.

Dan w Paryżu, dnia 20 września 1870 r.

Prezes rządu, gubernator Paryża
(podp.) Jenerał *Trochu*."

Z tego samego powodu wydał proklamacyę Gutabetta tej treści:

Obywatele! Działa ryczą, chwila stanowcza nadeszła. Od dnia rewolucyi Paryż cały jest na ulicy. Bez różnicy stanu lub stronnictwa, pochwyciliście za broń, aby jednym zamachem uratować miasto, Francyą i Rzeczpospolitą. W tych dniach ostatnich daliście najlepszy dowód waszego mężnego postanowienia; ani przez tchórzów, ani przez tych, co z chłodem położenie obecne przyjmują, nie daliście się z prostej drogi sprowadzić; nie daliście się ani podburzyć, ani zniechęcić; z zimną krwią obliczaliście liczbę nieprzyjaciół. Pierwsze bitwy znajdą was również spokojnymi i nieustraszonymi, a jeźli żołnierze uciekający z szeregów poniosą między wasze szyki nieład, popłoch i kłamstwo, tak jak się to dzisiaj stało, to wy pozostaniecie niewzruszeni w tem przekonaniu, że sąd doraźny, ustanowiony przez rząd, aby sądzić zbiegów i tchórzów, w sposób dostateczny strzedz będzie dobra ogólnego i czuwać nad honorem narodowym. Pozostańmy przeto w jedności, ramię przy ramieniu, gotowi iść w ogień i okażmy się na równi z tymi, którzy w pośród tego straszliwego zgiełku nigdy nie zwątpili o ratunku ojczyzny. Niech żyje Francya, śmierć najazdowi!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 października. W dniu jutrzejszym przypadają imieniny N. Pana, o godz. 10ej rano odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. Maryi.

— Wczoraj jako w dzień Matki Boskiej Różańcowej rozpoczął się tygodniowy odpust w kościele Ś. Trójcy a po południu obnoszono w procesyi po Rynku starożytny obraz z kaplicy tegoż kościoła, imienia Matki Boskiej Różańcowej wobec licznego zgromadzenia pobożnych, których największą część dostarczają włościanie wsi okolicznych. Jeszcze w sobotę tysiące ich przybyło na odpust. Na placu przed kościołem dominikańskim formalny rozwinął się jarmark z budami, kramami i przekupniami, który każe zapomnieć, że się jest w mieście, tak ma postać czysto odpustową wiejską.

— Dziś rozpoczęły się kursa uniwersyteckie nabożeństwem w kościele Ś. Anny.

— Jutro we wtorek odbędzie się o godz. 3ej po południu zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego, w sali Muzeum przemysłowego, w zabudowaniach przy klasztorze Franciszkańskim. Wstęp dla publiczności na to zgromadzenie jest wolny. Program obejmuje: Sprawozdanie całoroczne; wybór członków delegowanych i rozbiór pytania: jakim sposobem możnaby pomiędzy włościanami rozbudzić zamiłowanie sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa. Na zgromadzeniu tem przedstawione będą okazy tegorocznego wychowu oprzędów jedwabniczych oraz jedwab snuty miejscowego wyrobu.

— We wtorek o godzinie 6ej wieczór odbędzie się posiedzenie Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem. Na posiedzeniu tem Dr Oettinger zda sprawę z nadesłanej pracy p. Kopernickiego „O dziełach Jana z Głogowa, mających styczność z antropologią“.

— Od komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W miesiącu wrześniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia: Za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej w Ropczycach pp. Prek Tadeusz złr. 2, Czechowski Erazm złr. 1, Wojciechowski Wiktor złr. 3, Mechoffer Wilhelm złr. 1, Zach Wojciech złr. 1, Dutka Michał złr. 1, Mihałowski Władysław złr. 1, Giebułtowski Franciszek złr. 2, Paner Floryan złr. 2, Szumski Leopold złr. 6, Stachnicz Wojciech złr. 2, Kassler Karol złr. 1, Radziszewski Zenon złr. 1, Boczkowski Kazimierz cent. 50, Rogojski Witold złr. 3, Ajdukiewicz Eugeniusz złr. 1, Weiss Józef złr. 1, Stanisławski Maksym złr. 5, Kierwiński Józef złr. 2, Sikorski Marcelli złr. 1, Romer Władysław złr. 5, Romer Zygmunt złr. 5, Limanowski Piotr złr. 1, Kropaczek Jan złr. 1, Sroczyński złr. 1, Stadnicki Jan złr. 1, Kamiński Feliks cent. 40, Jaghs złr. 1, Roth złr. 1, Myszkowski Zenon cent. 50, Rogaliński cent. 50, Lepiarz złr. 1, Czaplicki Józef c. 50, Wiśniewski złr. 5. Doliński złr. 2, Nikliborc Stanisław złr. 1, Sławiński Wojciech cent. 50, Jakubczak złr. 1, Baszczewicz złr. 5, Skalski złr. 2, Nartowska cent. 50, Staroń Jan złr. 1, od p. John radzcy miasta złr. 5, p. J. G. z Koropuża złr. 5.

W ogóle wpłynęło gotówką złr. 84 cent. 40.

Oprócz tego od p. J. G. z Korupuża otrzymano używane, lecz zupełnie jeszcze dobre ubranie i bieliznę, czamarkę 1, spodni par 2, kamizelkę 1, koszul 4, gaci par 4, krawatkę 1.

W szpitalu pomieszczonym został 1.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do Czech 1, do Węgier 3, w powiat Stanisławowski 3, do Lwowa 5, do Przemyśla 4, w powiat Brzeżański 2, do Drohobycza 1, do Husiatyna 1, do Kołomyi 1, do Łańcuta 1, do Myślenic 2, do Ropczyc 1, w powiat Rzeszowski 9, do Sokala 4, w powiat Tarnopolski 11, do Wadowic 1, do Żywca 1, w powiat Złoczowski 8.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów 3, na czasowem 40, centowem dziennem utrzymaniu przez dni 3 pięciu, przez dni 8 jedenastu, dni 9 dwóch, dni 14 pięciu, dni 18 jeden, dni 19 jeden.

Z nadesłanej w tym miesiącu i dawniej odzieży rozdano: czamarkę 1, surdutów 2, spodni par 3, kamizelek 2, kaftanik 1, skarpetek wełnianych par 1, letnich par 2, koszul 4, gaci par 2, krawat 1.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach.

W urzędzie konsumcyjnym za strażników 4ch, W dy-

rekcyi ubezpieczeń w biórze rachuby 1, u p. Władysława Romera w Ociece za kontrolera 1, u p. Aleksandra Meszyńskiego w Dąbrowie za maszynistę 1, u p. A. Rogójskiego za lokaja 1, przy Radzie powiatowej w Chrzanowie za stojaka 1, przy kancelaryi Tow. gymnastycznego „Orzeł biały“ za kursora 1, u p. Hieronima Krzywickiego w Kryniowy za stangreta 1, lokaj 1, u p. Jana Bystrzyckiego w Pasiecznie za ekonoma 1, a za fornali 2ch, u p. Szmidta w Korowczanach za pisarza w gorzelni 1, w Białigrodzie za felczera 1, do fabryki w Winnikach ludzi 2ch, u p. Feliksa Chudorowskiego za ekonoma 1, u p. Leonarda Wasilewskiego w Smolikowie za pisarza 1.

W ogóle w miesiącu wrześniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 21. Oprócz tego dwóch młodych ludzi oddano do szkoły Technicznej, gdzie uzyskali dozwolenie złożenia egzaminów na rok 1y. Z tego powodu wyrażamy serdeczne podziękowanie i szczerą wdzięczność naszą pp. Pawłowi Brzezińskiemu Dyrektorowi, Zaleskiemu i Tomaszewskiemu profesorom, za uwolnienie tychże od opłaty egzaminowej.

Pozostało z ubrania surdut 1, spodni para 1, kamizelka 1, gaci par 2, płótna starego łokci 5.

Są do umieszczenia: Dwóch studentów, którzy ukończyli gimnazyum i chcieliby w mieście udzielać korepetycyj. Młody człowiek do przepisywania na arkusze, ekonom 1, pisarzy 2ch, leśniczy dobrze z lasem obeznany 1, pisarzy do pisma polskiego i niemieckiego 2ch.

Składamy też podziękowanie p. Lendzie starszemu młynarzowi przy młynach „Królewskich“, który przyjąwszy Sybiraka na naukę młynarstwa, rozciągnął nad nim prawdziwie ojcowską opiekę i w krótkim czasie uzdolnił go tak, że już w tym zawodzie zarabia na siebie.

Podnosiemy tę zasługę p. Lendy o tyle wyżej, że tenże sam Sybirak będąc przedtem u p. Gustawa Barucha, używany był tylko do prostej pracy, a z powodu złego obchodzenia się porzucić musiał młyn na Podgórzu.

Od dnia 1 kwietnia r. z. do dnia 1 października r. b. pomieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 650.

Bylicki.

— W ciągu października obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński (ulica Długa)— za 1 cent 3³/₄ łuta wiedeńskiego;

chleb żytni: Chęciński (ulica Długa), Wątorski (ulica Mikołajska)— za 1 c. 5 ł. w.;

bułki przednie: Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent $2\frac{1}{4}$ łutów wied.;

bułki zwyczajne: Górnisiewiczowa (ul. Grodzka), Franciszek Knoll (Mały Rynek) — za 1 cent 3 luty wiedeńskie;

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. 10, Nr 2 po cent. 9, Nr 3 po cent. 8.;

chleb prądnicki: 1 funt po 6 cent.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc październik:

mięso wołowe: Antoni Kurkiewicz w sklepie przy ulicy Szczepańskiej 1 funt od 22 do 24 centów; w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt. od 23 do 24 cent.;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich 1 funt po 26 centów przy placu Szczepańskim po 25 centów;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 cent.;

cielęcina: w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 26, poddominikańskich 1 funt od 24 do 30 centów;

baranina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 24 do 26 centów.

— Wczoraj umarł tu rządzca Zesławic niedaleko Krakowa, Wincenty Szymonowicz, którego gdy wracał z Mogiły, napadli chłopi i ciężko poranili. Powodem tej napaści było, że się miał bronić od złodziei, których wieś ta jest gniazdem. Nie wiemy, czy sprawcy tej napaści, która pociągnęła za sobą śmierć ojca rodziny, zostali powołani do odpowiedzialności.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na obsadzenie niektórych posad przy gimnazyum odtąd już 8 klasowem Franciszka Józefa we Lwowie, a mianowicie: na posadę dyrektora, dwie posady nauczycieli historyi i jeografii, posada nauczyciela matematyki i historyi naturalnej, cztery posady nauczycieli filologii klasycznej. Termin zgłoszenia się naznaczony do 15go listopada.

— D. 9 września w nocy znaleziono w Gowraczyźnie w powiecie Złoczowskim zamordowaną wdowę Maryę Mitulińską. Podejrzany o tę zbrodnię człowiek, został zaraz uwięziony.

W nocy 12 t. m. zamordowany został włościanin Ignacy Suszek w Przewrotnem w powiecie Kolbuszowskim. Podejrzany o tę zbrodnię własny brat jego został zaraz uwięziony.

Komisya Pomocy naukowej w Zurychu założona w 1864 roku.

Zarząd Pomocy naukowej dla uczącej się młodzieży polskiej w Szwajcaryi, czuje się w obowiązku na nowo się odezwać do patryotyzmu polskiego. Potrzeby bowiem wzrastają w miarę zmniejszania się funduszów, tak dalece, że gdyby nie obca pomoc jużby prawdopodobnie zawieszoną została opłata miesięczna subsydyów, przerwane studya i uczniowie pogrążeni w nędzy. Dotąd wydatek stały miesięczny wynosi 250 franków, nie licząc pomocy jednorazowej i innych opłat. Jeżeli się fundusze rychło nie znajdą, kandydaci do subsydyów nie będą mogli być przyjęci na rok przyszły szkolny.

Liczba uczniów szkoły politechnicznej przybyłych z różnych dzielnic Polski ciągle wzrasta; było ich w tym roku przeszło 50, a w roku przyszłym będzie ich jeszcze więcej. Ta młodzież pracowita, wyłącznie naukom oddana, godną jest największej opieki; składa się po większej części z posiadających niedostateczne środki utrzymania się; potrzebują pomocy, aby się poświęcić swobodnie zawodowi naukowemu.

Przez cały rok bieżący nie otrzymaliśmy z Polski *1000 franków* a najmniejszego udziału Wielkopolski. Zarząd Pomocy naukowej dbały o los młodzieży polskiej kształcącej się za granicą, i o byt Instytucyi, która przez lat siedm istnienia oddała jej wielkie przysługi, ma prawo się spodziewać, że Polacy we własnym kraju popierać ją będą gorliwie, że się przyłożą do wykształcenia specyalnego tak niezbędnego dla każdego narodu dbałego o swoją pomyślność.

Zurych dnia 29 września 1870 roku.

Hr. Władysław Plater.

Profesor *Landolt* dyrektor szkoły politechnicznej.

— Dnia 1 października częściowa, zaś 2go zupełna i piękna pogoda; termometr dnia 1 października doszedł do + 12°.4 od + 4°.0, zaś dnia 2 do + 13°.2 od + 4°.7 R. Barometr zwolna opada; o godzinie 6 rano dnia 3go października stał on jeszcze na 335·60, termometr na + 4°·4 R. Wiatr zachodni cichy.

— We wtorek dnia 4go października, Śgo Franciszka Serafickiego wyznawcy.

TEATR. Wczoraj po raz pierwszy przedstawiano na naszej scenie komedyę p. Sardou Czarne djabły. Jest to jeden ze słabszych utworów tego znakomitego dramaturga. Osoby występujące nie są połączone węzłem konieczności dramatycznej, większa ich część mogłaby nie być wcale obecną, bez żadnej straty dla samej sztuki. Całem ich zadaniem urozmaicać akcyę toczącą się pomimo nich pomiędzy dwiema osobami Gastonem i Joanną. Związek również miłosny pomiędzy obydwoma temi bohaterami dramatu nie jest wcale usprawiedliwiony, ani charakterami osób, ani okolicznościami, w których się znajdują. Nawet efekta sceniczne, których zwykle tak wybornie umie używać Sardou, nie zostały przezeń w tej mierze spożytkowane, jak treść sztuki na to pozwalała. Cały akt 4, zresztą całkiem zbyteczny, mógłby być przynajmniej urozmajcony jakiemi scenami Rolanda z Sarą, któreby mogły usprawiedliwić nienaturalność stosunku pomiędzy niemi i dać mu jakiekolwiek rozstrzygnienie. Zajmująca akcya 1go aktu, staje się nudną, gdy przez całą sztukę w niezmienionej powtarza się formie.

Artyści nasi starali się przez dobrą grę naprawić złe wrażenie sztuki, a żałować przychodzi, że zasłużone dla artystów pochwały właśnie dawać potrzeba, wobec sztuki, do której publiczność żadnego mieć nie może przywiązania. Pani Hoffmanowa w roli Joanny grała bardzo dobrze i naturalnie, szczególniej począwszy od 2 aktu, gdzie rola jej coraz bardziej dramatyczny przybiera charakter; w początku pierwszego aktu, gdzie wypadało jej być żywą, zdaniem naszem mniej dokładnie oddała charakter Joanny jako bohaterki walczącej z falami morskiemi. P. Ładnowski (syn), który nas prywatnie zapewniał, iż mu wiele łez wylewać przyjdzie, niezupełnie dotrzymał swej obietnicy; co wszakże dobrze wpłynęło tak na oddanie roli Gastona, jak na przyjemne dla widzów wrażenie. O. Ortyński w roli Rolanda i p. Benda jako Rennequin właściwą grą wywołali liczne oklaski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 1 października. W dzisiejszym ciągnieniu losów kredytowych wyciągnięto następujące serye: Nra 19, 139, 194, 306, 427, 533, 591, 594, 777, 2,147, 2,197, 2,198, 2,230, 3,564, 3,650 i 3,904.

Główna wygrana 200,000 złr. padła na seryę 533 Nr 66, druga wygrana 40,000 złr. na ser. 427 Nr 59, trzecia wygrana 20,000 złr. na ser. 2,198 Nr 25.

Dalej serya 3564 Nr 28 i serya 3650 Nr 28 wygrywają po 5,000 złr., serya 591 Nr 41 i serya 777 Nr 94 wygrywają po 3,000 złr., serya 2,230 Nr 73 i serya 3,564 Nr 19 wygrywają po 1,500 złr., ser. 427 Nr 99, ser. 591 Nr 90, ser. 777 Nr 79 i ser. 3,904 Nr 64 po 1,000 złr.; serye 19 Nra 65, 67 i 90, ser. 139 Nra 50 i 90, ser. 194 Nra 14, 32, 37 i 77, ser. 306 Nr 85, ser. 427 Nr 4, ser. 533 Nra 42, 60 i 70, ser. 591 Nr 13, ser. 594 Nr 20, ser. 777 Nr 19 i 65, ser. 2147 Nra 29 i 100, ser. 2197 Nra 22 i 98, ser. 2,198 Nr 58, 61 i 95, ser. 2,230 Nra 20, 43 i 53, ser. 3,564 Nra 5, 80, 89 i 98, ser. 3,650 Nra 35, 38, 45 i serya 3,904 Nr 27 i 74 wygrywają po 400 złr.

Na wszystkie inne numera w powyżej wyszczególnionych wylosowanych seryach zawarte a tu niewymienione przypada najniższa wygrana 175 złr.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 1 paźdz. *Staats Anzeiger* donosi: Działa ciężkiego wagomiaru użyte pod Toul, nie pójdą pod Paryż; inne jest ich przeznaczenie. Do głównej kwatery królewskiej przybył z Petersburga kuryer rosyjski z depeszami.

Berlin 2 października. *Staats Anzeiger* ogłasza reskrypt królewski, który stanowi, że okręgi zajęte wojskiem a nie poddane pod zarząd jenerał gubernatora Alzacyi albo Lotaryngii, przechodzą pod zarząd jenerał gubernatora w Rheims. Jenerał gubernatorem w Rheims mianowany został W. Ks. Meklenburski.

Ferrières 30 września (*urzędowa*). D. 30 rano silne szeregi wojska liniowego francuskiego wyruszyły z Paryża przeciw 6mu korpusowi. Równocześnie 3 bataliony (francuskie) uderzyły na przednią straż 5go korpusu, podczas kiedy jedna brygada robiła demonstracyę przeciw 11mu korpusowi. Po dwugodzinnej tylko utarczce, w której nieprzyjaciel poniósł bardzo znaczne straty, lubo tutejsze rezerwy nie potrzebowały wdawać się, przeciwnik cofnął się w wielkim pośpiechu pod opiekę warowni. Tutejsze straty jeszcze nieznane, ale są nieznaczne: np. w korpusie 11ym tylko 8 ludzi. Kilkuset jeńców jest w naszych rękach. (podp.) *Podbielski.*

Wersal 30 września. D. 30 września 6ty korpus odparł bardzo świetnie z wielką odwagą wycieczkę, którą przedsięwzięła większa część korpusu jenerała Vinoy ku południowi, i wziął przeszło 200 jeńców. Królewicz był obecnym w ciągu całej utarczki. Na 5ty korpus uderzył również nieprzyjaciel ku południo-zachodowi i odparty został z małemi z naszej strony stratami. (podp.) *Karnatz.*

Rouen 30 września. Do upadku Strassburga przyznał się rząd w Paryżu wczoraj przed południem. Wrażenie było nie do opisania. Umysły są głęboko wzruszone. Członkowie rządu naradzali się od 5ej do 10ej nad zachowaniem się swojem nadal, a Favre przemawiał za nowemi krokami w celu uzyskania zawieszenia broni. Rezultat narad nie jest jeszcze tu wiadomy.

Ferrières 30 września. Zupełnie wiarogodne doniesienia mówią, że d. 24 i 25 zaszły w Paryżu walki uliczne, w skutku których zaniechano wyborów.

Tours 1 października. Doniesienia paryskie z d. 25 września mówią: Prusacy trzymają się ciągle zdala od Paryża, co budzi niecierpliwość obrońców Paryża. Wszyscy, osobliwie zaś gwardya narodowa, domagają się wycieczki na wielkie rozmiary. Trochu rozwija niezmierną czynność. Rząd otrzymał wiadomości z zewnątrz, które stwierdzają, iż okólnik Favra sprawił nadzwyczaj dobre wrażenie. Wczoraj spuścił się w Paryżu balon z Laon przybywający z paczką listów. Ustanowiono dwa sądy wojenne w Vincennes i St. Denis, aby sądzić sumarycznie i karać zamachy na własność i grabieże. Dziś zebrali się członkowie Akademii, aby uchwalić podziękowanie Akademii Juliuszowi Favre. Sądzą, że Prusacy gotują się do podwójnego napadu na Gennevilliers i Le Point du jour. Renta 53. 25.

Tours 1 października po południu. Doniesienia z Paryża z d. 27 września mówią: Rozporządzenie ministra rolnictwa z d. 26 zarządza, aby począwszy od 28go, mięso 500 wołów i 4000 baranów było codziennie przygotowane dla mieszkańców. Rzeźnicy zapisani u swoich wójtów, będą sprzedawać mięso wprost publiczności w małych ilościach na rachunek skarbu publicznego, a to po cenach ustanowionych taksą.

D. 26 jeden oficer pruski wezwał warownię Issy do poddania się, i oczywiście otrzymał odpowiedź odmowną. Jednej sztafecie rządu w Tours udało się dostać się do miasta. Zarząd poczt dozwolił przesyłać zwyczajne listy do Francyi, Algieryi i za granicę, na drodze powietrznej. Listy nie mogą przeważać 4 gram i ulegają opłacie porta 20 centymów.

Nieprzyjaciel nie zamierza, jak się zdaje, uderzyć na pewien z góry oznaczony punkt; sypie on szańce okalające w odległości niedościgłej dla dział francuzkich i obsadził wzgórza w wielkiej odległości. Z warowni skoro dostrzegą dowozy albo rekonesanse, biją z dział granatami, a strzały prawie zawsze są celne. Nieprzyjaciel urządził w Wersalu obóz oszańcowany i zdaje się przygotowania robić dla przezimowania. Za kilka dni będzie w Paryżu najmniej 250 uzbrojonych batalionów gwardyi narodowej, licząc batalion po 1,500 ludzi.

Wydany właśnie drugi zeszyt papierów familii cesarskiej mieści w sobie depeszę cesarzowej do cesarza, z której można powziąść skazówkę, że cesarz po dwóch pierwszych porażkach swoich zamierzał wrócić do Paryża. Zeszyt ten zawiera wyjaśnienia pod względem sprawy Sandon i podróży Rouhera do głównej kwatery cesarskiej.

Jedna z korespondencyj paryzkich zapewnia, że znany sędzia śledczy Bernier, aresztowany został w skutek papierów kompromitujących, odnoszących się do sprawy bomb. Wydano nakaz aresztowania prezesa sądu Grandperreta i Dra Conneau.

Journal officiel z 28go ogłasza dekret ustanawiający sądy wojenne dla gwardyi narodowej i armii. Sprawozdanie o bitwie 23go mówi, że liczba Prusaków wynosiła 8,000. Straty przez nich poniesione, są znaczne. My mieliśmy trzech rannych oficerów. Rekonesans dziś rano odbyty ku Clancart i Fleury, nic ważnego nie przedstawia. *Journal officiel* z 29 donosi: procenta od bonów skarbowych naznaczone zostały na $5\frac{1}{2}$ i 6%. Dziennik ten ogłasza proklamacyę jenerała Trochu przeciw niepokojom i naruszaniu nietykalności mieszkań. Podobny rozkaz wyszedł do gwardyi narodowej od naczelnego dowódzcy Tamisier.

Bruksella 30 września. *L'Etoile belge* dowiaduje się, że komisarze policyi otrzymali polecenie przygotowania wykazów w celu ponownego powołania milicyi.

Bruksella 30 września. Książę Anmale udał się do południowej Francyi. Występuje on jako kandydat do konstytuanty w departamencie Charente inferieure. Hrabia Paryża (głowa domu orleańskiego) przebywa w Nizzy.

Londyn 30 września. Dziś obiegała na giełdzie wieść, iż Rosya domaga się rewizyi traktatów z r. 1856.

Londyn 1 października. W kołach ministeryalnych zapewniają, że na wczorajszej radzie ministrów uchwalono zachowywać nadal dotychczasową wyczekującą politykę neutralności.

Londyn 1 października. W dochodach zaszedł w ciągu ostatniego kwartału ubytek: w cłach 505.000 fsterl., w podatku dochodowym 680.000 fsterl., w innych podatkach 225.000, a zwiększyły się dochody z akcyzy o 233.000 fster.

Florencya 1 października. Papież groził opuszczeniem Włoch, jeźli plebiscyt rozciągnięty będzie także do miasta leonińskiego. Rząd włoski po żywych rozprawach na radzie ministrów, odpowiedział, że nie może na szkodę jednej części poddanych rzymskich robić wyjątku, dla tego mieszkańcy dzielnicy leonińskiej zawezwani będą do urny. Na to zapowiedziano bliski odjazd Papieża na wyspę Maltę albo do Bawaryi. Kardynał Antonelli jest przeciwnym wyjazdowi, a przeto sądzą, że Papież do ostatka będzie groził tylko wyjazdem, ale tego nie zrobi. Oczekują ogłoszenia memoryału Papieża do państw katolickich, w którym będzie protestował przeciw ostatnim przywłaszczeniom i odwoła się o pomoc dla kościoła do wszystkich katolików. Bardzo przesadzano ważność oświadczenia Sénarda (nowego posła francuskiego) zrobionego naszemu ministrowi spraw zagranicznych pod względem agitacyi w Nizzy, jak również za wielką przykładano wagę do tego, jak część prasy włoskiej przyjęła to oświadczenie. Sénard mówił tylko mimochodem również o Nicei i rzekł, że mu tameczne zamieszki są niemiłemi, ale że nie znajduje w nich powodu nadwerężenia dobrych stosunków między obu rządami. Visconti Venosta odpowiedział, że i rządowi jego niepokoje w Nicei są w tej chwili nieprzyjemnemi, ale że nie wywrą żadnego wpływu na obustronne stosunki międzynarodowe.

Konstantynopol 30 września. Przeznaczone na wykupno pastwisk Brdy 200,000 fr. tudzież reszta należytości przypadającej jeszcze dawniej księciu Czarnogórskiemu, są przekazane do wypłaty; uchylony został tym sposobem wszelki powód do zatargów z Czarnogórą i nie lękają się tutaj nowych zajść.

Do głównéj kwatery pruskiéj przybył z Petersburga goniec z depeszami. Domysł się nasuwa, że są to propozycye pośredniczące. O ile w tem prawdy— nie wiadomo. Słychać tylko, że ze strony rządu tymczasowego francuskiego robiono po poddaniu się Strasburga nowe kroki w celu uzyskania zawieszenia broni. Zdaje się atoli, że król Pruski uwziął się odbyć wjazd tryumfalny do Paryża. Jest to choroba, która opanowała króla. Dowiadujemy się ze źródła pewnego, że po kapitulacyi Sedanu i oddaniu się Cesarza Napoleona, jenerał Moltke chciał zawrzeć pokój i nie przyjmować szpady od Cesarza, w tem oczekiwaniu, że będzie można z Cesarzem zawrzeć pokój. Bismark jednak był temu przeciwny i znalazł u króla poparcie. Teraz rząd pruski nie wie co robić z Cesarzem, a wojna przeciąga się i może się nie skończyć zdobyciem Paryża, skoro w wielu departamentach nie uznają rządu w Tours i chcą oddzielne zająć stanowisko. Myśl ta decentralizacyjna mogłaby dodać Francyi nowych sił.

W tych dniach oczekują w obozie pruskim pod Paryżem przybycia dział ciężkich, poczem zacząć się ma zdobywanie warowni opasujących to miasto.

Rząd w Tours ma więcej do czynienia z łagodzeniem stronnictw występujących przeciw sobie niż z urządzeniami w kraju, aby go przygotować do obrony. W południowych miastach republikanie zasad 92go roku występują już stanowczo na wielki postrach mieszczan, a centralne władze nie czują się na siłach ukrócić samowoli narzuconych panów.

Ruchy wojsk rosyjskich, mimo zaprzeczenia im, niepokoją umysły, szczególniéj w Anglii i Austryi. Jeśli mamy przywięzywać wiarę do doniesień w tym względzie, po części potwierdzonych przez dzienniki rosyjskie, a po części zaprzeczonych (jak np. zaprzeczono, aby dyrekcya kolei kursko-moskiewskiej miała od 27go września przygotować codziennie 14 pociągów pod wojsko), to jeszcze starają się z wielu stron przypisać uzbrojenia rosyjskie zamiarowi wywarcia nacisku na rządy, aby je skłonić do przyjęcia w zasadzie rewizyi traktatów z r. 1856. Pod wpływem wojny we Francyi, żadne z państw w przypuszczeniu Rosyi nie zechce oprzeć się tej rewizyi w obawie wywołania wojny. Rzeczywiście dopiero zniesienie traktatu rzeczonego postawiłoby Rosyę w możności nietylko uzbrojenia się na morzu, ale zajęcia u granic tureckich postawy groźnej.

Rząd pruski puszcza już w *Gazecie krzyżowej* jakby na zwiady artykuł o potrzebie ogłoszenia króla Pruskiego cesarzem niemieckim. Dawno się tego spodziewaliśmy. Pomieniona gazeta upatruje w takim akcie rękojmię jedności Niemiec i należny królowi Wilhelmowi hołd. Aby nie straszyć przed czasem królów niemieckich, mianowicie Bawarskiego, Wirtemberskiego, bo o Saskim nie ma już prawie mowy, *Gazeta krzyżowa* odrzuca formę urządzenia cesarstwa niemieckiego jako jednolitego państwa konstytucyjnego, tudzież dotychczasowe urządzenie Związku północnego, mające nieco republikański przysmak. Cesarz Niemiecki nie będzie ani prezydentem „zjednoczonych Stanów niemieckich“, ani piastunem władzy centralnej, lecz czemś, czego gazeta nie umie zdefiniować. Chciałaby jedności ale bez chorągwi niemieckiej, chciałaby cesarstwa ale bez zrażenia królów i książąt. Główne pytania, których rozbioru nie daje, a których rozwiązanie stanowić będzie o przyszłej organizacyi, są: droga zjednoczenia i jego forma; kompetencya nowego związku wewnątrz i zewnątrz; jakie będą organa władzy związkowej.

Nordd. allg. Ztg porusza właśnie jedno z tych pytań organicznych, to jest o charakterze i atrybucyach systemu reprezentacyjnego, a to pod formą polemiczną. Idzie o to, aby nie parlament miał w ręku władzę stanowienia o najważniejszych kwestyach, lecz aby służył ten przywilej jednej najbardziej skupionej władzy. Oczywiście, że idzie tu o wykluczenie wszelkiego wpływu na naczelną władzę cesarza Niemieckiego.

Nordd. allg. Ztg pisze, iż wiadomość podana przez różne dzienniki o odwołaniu posła pruskiego w Rzymie, hr. Arnima, jest bezzasadną.

Wczoraj miało się odbyć w Państwie Papieskiem głosowanie powszechne za przyłączeniem do królestwa Włoskiego pod konstytucyjnym rządem króla Wiktora Emanuela i jego potomków. Warunek zastrzeżenia konstytucyi mógłby się stać przeszkodą jej zmiany. Lubo król Wiktor Emanuel pochodzi z linii książąt Sabaudzkich, z odnogi jej Carignan, wszelako w rocie plebiscytu nie wspomniano o domu Savoie-Carignan, lecz o potomkach tylko króla teraźniejszego. W ten sposób na przypadek wygaśnięcia tej linii książę Genueński ani uboczna linia Carignan nie mogłyby mieć prawa do tej części Włoch. Ojciec Śty, jak protestował przeciw okupacyi, tak protestuje podobno przeciw plebiscytowi, lecz dzienniki florenckie twierdzą, iż protest ten odnosi się jedynie do głosowania w leonińskiej dzielnicy Rzymu.

Z Aten donoszą 24go września, że rząd grecki dla tego jeszcze nie uznał republiki francuskiej, iż nie miał urzędowego zawiadomienia o jej utworzeniu. Ze Smirny wyruszyli ochotnicy do Francyi. W Vurli, w zatoce smirneńskiej, zebrała się eskadra austryacka dla ćwiczeń artyleryi morskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 października. Tygodnik *Montags-Revue* może na podstawie troskliwych informacyj, niepokojące wiadomości pod względem stanowczych zmian w polityce rosyjskiej, tudzież względem uzbrojeń rosyjskich, poczytać za pozbawione wszelkiej podstawy. Wszystkie pogłoski polegają jedynie na mniemanem jeszcze niepotwierdzonem wyrażeniu jenerała Ignatiewa w Konstantynopolu. Uzbrojenia rosyjskie redukują się do zwykłego powołania rekrutów, a nie mają żadnej niepokojącej cechy. *Montags-Revue* stwierdza w końcu, że stosunki między gabinetami wiedeńskim i petersburskim, prawie nic nie zostawiają do życzenia.

Wiedeń 3 października. W kołach świadomych rzeczy poczytują wieści rozpuszczane o uzbrojeniach rosyjskich za niezasługujące na wiarę. Również zupełnie bezzasadnem jest doniesienie jednego z dzienników porannych, jakoby wczorajsza rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza zajmowała się wiadomościami otrzymanemi z Petersburga.

Wiedeń 3 paźdz. (*pryw.*) Większość sejmu czeskiego wyda we środę adres i w nim dalszych koncesyj spodziewa się. Niemcy domagają się wyborów bezpośrednich. W razie, jeśliby we środę wybory do Rady państwa nie przyszły do skutku, deputowani niemieccy opuszczą sejm.

Berlin 3 paźdz. (*prywatna*). Ze strony francuskiéj przyszły nowe propozycye zawieszenia broni; Bismark poczytał je jako niebędące w porę, i odrzucił. Cisza w działaniach wojennych przed Paryżem trwać będzie aż do nadejścia dział oblężniczych.

Tours 2 paźdz. (*pryw.*) Gwardya ruchoma zbuntowała się; między oficerami a gwardzistami przyszło do utarczki. Gwardziści wyruszyli do Orleanu.

Tours 3 października. Jenerał Uhrich przybył tu i przyjmowany był gorąco przez członków rządu. Mantes (za Paryżem nad Sekwaną) obsadzony został przez 4000 Prusaków. D. 29 września przechodził przez Toul pochód pogrzebowy, z trumną ołowianą okrytą całunem złotem przeszywanym, odprowadzali go oficerowie i 3000 żołnierzy meklenburskich (wiadomo, że jenerał pruski ks. Wilhelm Meklenburski był raniony w Toul przy wybuchu prochów, wszelako książę ten już wyzdrowiał po swojem zranieniu. *Red.*) Dwie podobne trumny postępowały później. Od trzech dni słychać w Toul huk dział w kierunku Pont-à-Mousson.

Florencya 3 paźdz. Rezultat plebiscytu w starszych dzielnicach Rzymu wynosi: 40,835 *tak*; 48 *nie*. W Frosinone 2,559, wszystkie *tak*. W Velletri 3,158 *tak*; 11 *nie*. W Orte wszystkie 844 *tak*.

Do chwili oddania dziennika na prasę, kursa nie nadeszły.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 3 paźdz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	$92\frac{3}{4}$	$91\frac{1}{2}$
Bankn. pol. 100 złr.	433	430
Ruble ros. za 100 rsr.	$154\frac{1}{4}$	$153\frac{1}{4}$
Talary pr. za 100 tal.	$184\frac{3}{4}$	$183\frac{1}{4}$
Bankn. pr. za 100 złr.	$81\frac{3}{4}$	81
Srebro nowe austr.	$123\frac{1}{4}$	122
Dukat ważny	6 —	5 82
Napoleon d'or	10 10	9 90
Półimperyały rossyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	$71\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	$74\frac{3}{4}$	$73\frac{3}{4}$
Ak. k. g. z dyw. bez k.	236	232
„ L. Cz. z całą wpł.	198	195
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 1 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 85	56 75
5% „ „ „ sreb.	66 60	66 40
Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los	98 —	97 75
4% galicyjskie	71 75	71 —
5% „	82 —	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	85 50	84 50
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	107	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 75	88 25
5% Domin. pań. 120 fl.	122 -	121 -
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	237 —	236 —
„ „ „ 1854	84	83 —
„ „ „ 1860	92 10	91 90
„ „ „ 1864	114 —	113 50
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	29 —	25 —
„ ks. Klary	33 -	31 -
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 -	27 —
„ ks. Windischg.	23 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 -
„ hr. Keglevich	16 —	14 -
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	212 —	311 -
„ Pardubickiej	170 50	169 50
„ południowej	175 —	174 50
„ Galicyjskiej	237 50	237 —
„ Czerniowieckiej	200 —	199 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 —	157 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 50	162 50
Akc. kol. Alf. finmań.	168 50	168 —
„ „ Kosz.-Bogum.	96 50	96 —
„ „ Siedmiogrodz.	168 50	167 50
„ „ Cisańskiej.	229 50	228 50
„ „ Wschod. węg	88 50	87 50
Akcye Bank. ang. au.	228 50	228 —
„ „ angl. węg.	83 50	82 50
„ Zakł. kred. węg.	78 —	77 50
„ banku frank. austr	102 25	101 75
„ „ węgierskiego	60 —	59 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	94 50	93 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	93 —	92
„ dla obrot. ogól.	137 —	135 —
„ Tow. han. pł. leś.	22 —	21 —
Oblig. pierwszeństw.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. za.	90 —	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 60	103 40
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 50	93 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 50	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	93 —	92 75
Kol. I Siod. fl. 200 s. w.	91 —	90 50
Ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 50
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 75	100 25
Waluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 25
Srebro, kupony	122 50	122 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83
Lwów 30 wrześ.		
Dukat holenderski	5 89	5 82
„ cesarski	5 92	5 89
Półimperyał rosyjski	10 18	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	$1\ 54\frac{1}{2}$	$1\ 53\frac{1}{2}$
Talar pruski	$1\ 84\frac{1}{2}$	$1\ 83\frac{1}{4}$
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 —	80 25
„ „ 4%	72 —	71 25
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 25
Akcye kol. gal. b. kup.	240 75	240 —
„ „ lwow.-czer.	200 50	199 50
Akcye Banku hip. gal.	— —	109 —
Warsz. 1 paźdz		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	90 91	90 41
kupon	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	4.—	[illegible]

Godzina 0 oznacza północ.

[illegible]

Podziękowanie!

Gmina miasta Czchowa przejęta wdzięcznością za darowany jej plac pod budynek na umieszczenie Szkoły, Nauczyciela i Kancelaryi gminnej, z przyległym ogrodem na cel szkolny przeznaczonym, składa Wielmożnym Atanazemu i Justynie Benoe, małżonkom w Niegowici, za ten hojny dar najczulsze podziękowanie z tym wyrazem zapewnienia, że gmina pamięć tego, do podniesienia oświaty ludowej dążącego, dobrodziejstwa w dziejach swoich uświęci, i imię szlachetnych dawców dzieciom swoim w codziennych modłach przekaże. (1484-1-3)

Czchów dnia 16 Września 1870.

W imieniu gminy:
Juliusz Kownacki, Burmistrz.
Ks. Jan Szczurowski, Radny.
Michał Nieć, Nauczyciel i Radny.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1069. (1507-2-3)

Magistrat król. wolnego miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia miejskiej Cegielni i Wapiennika, razem lub też pojedynczo, w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1871 aż do ostatniego Grudnia 1873, odbędzie się w dniu 19 Października 1870, w gmachu Magistratu, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie ryczałtowej 2.854 złr., lub osobno od dochodu Cegielni 1.427 złr. w. a., zaś od Wapiennika 1.427 złr. wal. austr.

Wadyum wynosi 286 złr. w. a.

Deklaracye pisemne tylko do godziny 10 przed południem przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu.

Podgórze dnia 27 Września 1870.

Obwieszczenie.

N. 3877

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej, wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem Browaru miejskiego, Gminie miasta Rzeszowa przysługującego, na czas od 1go Stycznia 1871 do końca Grudnia 1873, rozpisuje się niniejszem nowy termin licytacyjny na dzień 26 Października 1870, a w razie bezskutecznego upływu tegoż trzeci termin na dzień 27 Października 1870, zawsze o godzinie 9 rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę złr. 26.006 w. a., zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk Komisyi złożyć się mające, na kwotę 2.601 złr. w. a.

Oferty pisemne, należycie wystósowane i przepisanem wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą do godziny 5 z południa w powyższym dniu licytacyjnym.

Warunki licytacyjne może każden chęć licytowania mający przejrzeć przed i w czasie licytacyi w Magistracie tutejszym, gdzie wzmiankowana licytacya odbywać się będzie.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpieczenie prawa propinacyi wódczanej i piwnej ostatecznie na powyższych terminach nastąpi, że przeto w razie, gdyby na trzecim terminie licytacyjnym cena wywołania nawet ofiarowaną nie była, licytacya niżej tej ceny przedsięwziętą będzie. (1506-2-3)

Z Magistratu Miasta
Rzeszów dnia 24 Września 1870.
Dr Towarnicki,
Burmistrz.

DYREKCYA GŁÓWNA
TOWARZYSTWA
Nr. 11,523
KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie Duplikatów w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych Okresu I.

Lit. C. na rsr. 150. Nr. 93,903 — 105.342 — 176,833 — 177,810 — 179,023 — 184,689 — 196,126 — 201,114 z 5ciu Kuponami od 1go półrocza 1852 r.

II. Listów zastawnych Okresu II.

Lit. B. na rsr. 750, Nr. 278,218 — 278,230 — 278,469 — 282,981— 284,072 z 5ma Kuponami, od 1go półrocza 1852 r. — Lit. C. na rsr. 150 Nr. 261,172 bez kuponów — 303,877 z 5 kuponami od 1go półrocza 1852 r.

III. Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 300t. Nr. 2,848 z jednym kuponem z 1go półrocza 1868 r. — 3,895 z 10 kuponami od 2go półrocza 1863 r. — Li0 B. na rsr. 750, Nr. 6,909 bez kuponów — 18,148 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1861 r. — Lit. na rsr. 150 Nr. 34,323 — 34,324 bez kuponów — 41,670 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1868 r. — 44,150 — 46,966 — 51,440 z 11tu kuponami od 1go półrocza 1870 r. — 68,688 — 74,072 bez kuponów — 86,767 z 2ma kuponami z półroczy 2go 1867 i 1go 1868 r. — Lit. E. na rsr. 30, Nr. 111,459 — 112,361 — 113,693 — 114,746 — 115,272, 122,567, 123,641, 123,785 — 124,170 — 127,648 bez kuponów — 133,858 z 12tu kuponami od 2go półrocza 1869 roku.

IV. Listów zastawnych Okresu II. Seryi 2.

Lit. B. na rsr. 750 Nr. 206,632 z 4ma kuponami, od 2go półrocza 1866 r.
Lit. C. na rsr. 150, Nr. 239,317 z 13 kuponami, od 1go półrocza 1869 r.
Lit. D. na rsr. 75 Nr. 257,746 — 259,710 — 269,027 bez kuponów.
Lit. E. na rsr. 30 Nr. 286,535 — 287,502 — 290,153 bez kuponów.

V. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 4786 — 5584 na 11 półroczy od 1go 1870 r. Lit. B. na rsr. 15 Nr. 11466 — 13677 20551 — 20552 — 20553 z 11 półroczy od 1go 1870 r. — Lit. C. na rsr. 3 Nr. 30121 — 30351 — 30361 32476 — 32689 — 33657 — 77481 z 12tu półroczy od 2go 1869 r. — Lit. D. na rsr. 1 kop. 50. Nr. 91642 z 12 półroczy od 2go 1869 r. — Lit. E. na kop 60. Nr. 110297 — 125181 — 126326 z 12tu półroczy, od 2go 1869 roku.

VI. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 2.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 200,012 — 200,082 — 200,170 — 200,336 — 200,473 — 201,469 — 201,750 — 202,079 — 202,796 na 11 półroczy, od 1go półrocza 1870 r. — Lit. B. na rsr. 15 Nr. 203,311 z półrocza 1go 1868 r. — 203,338 — 203,339 — 203,340 — 204,004 — 204,005 — 205,051 — 205,052 — 205,555 — 206,021 — 207,107 — 209,753 z 11 półroczy, od 1go 1870 r. — 210,947 z 12 półroczy od 2go 1869 r. — Lit. C. na rsr. 3, Nr. 226,086 — 237,323 — 237,939 z 12 półroczy, od 2go 1869 r.

Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku i §. 213 i następnych prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 roku, oraz Artykułu 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, wzywa niniejszem każdego, posiadającego którykolwiek z Listów zastawnych lub Kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego; te bowiem z rzeczonych Listów zastawnych i Kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce Duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1870 r. (1214-3-2)

P. o. Prezesa: Generał-Lejtenant
Gieczewicz.
P. o. Pisarza:
Nowosielski.

Rada Zawiadowcza
pierwszego
Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa
Rektyfikacyi i wywozu Spirytusu w Czerniowcach,

upoważnia §§. 3im i 7ym Statutu swego do wypuszczenia w obieg 600 pół-Akcyj, — z których dotąd tylko 200 emitowano i sprzedano — rozpisuje dalszą sprzedaż

200 pół-Akcyj po 500 złr. w. a

nominalnej wartości z opuszczeniem 20% czyli po 400 złr. w. a. za jednę pół-Akcyę, a to stósownie do uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 1 Sierpnia r. b.

Termin subskrypcyi: od dnia 20 Września do dnia 20 Października r. b.

Warunki subskrypcyi: 25% wpłaty przy podpisie i 25% dnia 1 Grudnia r. b.; — 25% dnia 1 Lutego 1871; — 25% dnia 1 Kwietnia 1871 r.

Subskrypcyę przyjmuje i Kwity interymalne wydaje:

Bióro Towarzystwa w Czerniowcach, w domu Wgo Ludwika Mikulego.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo unieważnienia rzeczonej subskrypcyi, gdyby suma subskrybowana nie dosięgła połowy sumy do emitowania.

Właściciele Akcyj od Nr 1go do 201go mają pierwszeństwo przed innymi przy subskrypcyi. (1411-5-6)

Czerniowce we Wrześniu 1870.

W imieniu Rady Zawiadowczej:
(podp.) ***Mikołaj*** Baron ***Romaszkan,***
Prezes.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*